

GŁOS POMORZA

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok XXXII Nr 269 (9777)

KOSZALIN, SŁUPSK. Wtorek, 15 listopada 1983 r.

Cena 5 zł

Wyd. 3

21 i 22 bm. posiedzenie Sejmu PRL

Prezydium Sejmu postanowiło zwołać 42 posiedzenie Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w dniach 21 i 22 listopada 1983 r. Początek posiedzenia w dniu 21 listopada 1983 r. o godz. 11.00. Porządek dzienny posiedzenia przewiduje:

1. Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o upowszechnianiu kultury oraz o prawach i obowiązkach pracowników upowszechniania kultury;
2. Sprawozdanie Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów o założeniach Centralnego Planu Roczego na 1984 r.;
3. Pierwsze czytanie rządowego

projektu ustawy o zmianie niektórych ustaw wprowadzających reformę gospodarczą;

4. Sprawozdanie Komisji Spraw Wewnętrznych i Wymiaru Sprawiedliwości oraz Komisji Prac Ustawodawczych o poselskim projekcie ustawy o ustanowieniu medalu „Za udział w walkach w obronie władzy ludowej”;
5. Sprawozdanie Komisji Spraw Wewnętrznych i Wymiaru Sprawiedliwości oraz Komisji Prac Ustawodawczych o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o amnestii;

(dokończenie na str. 2)

Na budowach przed zimą

Koksowniki nie załatwiają sprawy

(Inf. wł.) Zima na budowie jest szczególnie trudnym okresem pracy, toteż przygotowania do niej prowadzone są niezwykle starannie. Dotyczą nie tylko ludzi, ale i obiektów. Najlepiej pracuje się w zimie, kiedy budynek został już przykryty stropodachem i zaopatrzone w izolację oraz ma osadzoną stolarke okienną. Wówczas można spokojnie, bez uzależnienia się od warunków atmosferycznych prowadzić roboty budowlane.

W Potęgowie na budowie prowadzonej przez lęborskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Rolniczego roboty zaawansowane są w znacznym stopniu. Zadanie obejmuje budowę dwóch 12-rodzinnych budynków. W obu prowadzi się prace wykończeniowe. Jeden dom zostanie zgłoszony do odbioru jeszcze w tym miesiącu, natomiast drugi w grudniu br. Elewacje i małą architekturę wykona się na wiosnę przyszłego roku.

W Cewicach lęborskie PBRol. buduje trzy domy. W dwóch z nich zamieszka po 12 rodzin, a w trzecim 18. Jeden 12-rodzinny zostanie oddany w grudniu br. Drugi jest już pod dachem. Wykonuje się przy nim roboty tynkarskie. Wkrótce podłączony zostanie do centralnego ogrzewania. W zimie prowadzone będą roboty wykończeniowe. W marcu przyszłego roku przewiduje się oddanie go do użytku. Trzeci, 18-rodzinny dom jest zmontowany z

prefabrykatów. Obecnie muruje się zewnętrzne ściany osłonowe. Zimą wykonywać się będzie roboty wewnątrz budynku. Odbiór ma nastąpić w II kwartale 1984 r. Domy do zimy są przygotowane. Robotnicy również, choć nie wszystko jest w wystarczającej ilości. Odzież ochronna jest. Z rękawicami, spodniami i kurtkami ocieplanymi nie ma większych kłopotów. Odczuwa się natomiast poważny brak gumofilców. Niestety, jakość odzieży jest niezwykle niska. Ubrania szybko się niszczą. Rękawice czasami wytrzymują tylko jeden dzień, szczególnie przy przenoszeniu elementów betonowych.

O warunki socjalne lęborskie PBRol. zadbało. Znajdujące się w (dokończenie na str. 2)

Na świecie

Walki z bandami UNITA w Angoli

Ludowa armia angolska kontynuuje walkę z bandami UNITA, grasującymi w południowych prowincjach młodej republiki. Operację taką przeprowadzono ostatnio m. in. w prowincji Kuonza. Wyeliminowano tam z walki ok. 500 członków band, zagarnięto znaczne ilości sprzętu wojskowego i amunicji. Wywołano wiele miejscowości terroryzowanych dotychczas przez bandy UNITA. Uwolnieni opowiadali o bestialskim postępowaniu terrorystów, mordowaniu ludzi na oczach dzieci, poddawaniu więźniów okrutnym torturom.

Przyszłość Hongkongu

Wczoraj wznowiono w Pekinie chińsko-brytyjskie rozmowy w sprawie przyszłości Hongkongu. Są one w impasie. Kolonialne prawa W. Brytanii do tej posiadłości wygasają w końcu bieżącego stulecia. Chiny nie zamierzają jednak rezygnować z dogodnej dla nich roli Hongkongu jako pośrednika w wielu transakcjach z zachodnim światem gospodarczym.

Trzęsienie ziemi w Belgii i Grecji

Według najnowszych szacunków, trzęsienie ziemi, jakie przed tygodniem nawiedziło wschodnie rejony Belgii, spowodowało straty materialne w wysokości ponad dwóch miliardów franków belgijskich. Najbardziej uciążliwym przemysłowym miastem Liege i okolice, gdzie mniejszemu lub większemu uszkodzeniu uległo ponad 8 tysięcy budynków. Tymczasem wczoraj rano w rejonie Aten zarejestrowano podziemne wstrząsy o sile 4 stopni w 9-stopniowej skali Richtera.

W kraju

Dni książki społeczno-politycznej

Zgodnie z tradycją 10 ostatnich dni listopada, będzie również w br. obchodzonych przez wydawców, księgarzy, a zwłaszcza czytelników, pod znakiem literatury społeczno-politycznej. Warto dodać, że to już po raz 17 organizowana jest społecznym staraniem dekada książki „Człowiek – Świat – Polityka”. Tegoroczna dekada przebiegać będzie pod hasłami: stulecie polskiego ruchu robotniczego oraz setnej rocznicy śmierci Karola Marksa.

10 mln ton cementu ze Strzelc Opoleskich

Załoga cementowni „Strzelce Opoleskie” wyprodukowała 10-milionową tonę cementu od chwili uruchomienia zakładu, tj. od 22 lipca 1976 r. Cementownia powstała w oparciu o projekt i dostawy głównych urządzeń ze Związku Radzieckiego. Realizacja zadań planowych przebiega w „Strzelcach” od początku roku pomyślnie. Do połowy listopada wyprodukowano tu 1 mln 256 tys. ton cementu, o 54 tys. ton więcej niż zakładali plan.

W regionie

Węgierski film o Koszalinie

Koszalin. Na tegorocznych Koszalińskich Spotkaniach Filmowych „Młodzi i film” przebywała ekipa telewizyjnej węgierskiej. Reżyser Bogdan Antoniewicz, urodzony w Polsce, a wykształcony w Budapeszcie, kręcił film o Koszalinie i o samej imprezie. Obraz jest już gotowy. Na razie można go zobaczyć tylko na Węgrzech, ale w przyszłym roku ma być prezentowany na XII KSF w Koszalinie. Być może stanie się festiwalową sensacją. (kon)

W człuchowskim ZUT

Akcelerator już pracuje

(Inf. wł.) ILU-6 to nazwa akceleratora jądrowego powstałego w Instytucie Fizyki Jądrowej w Nowosybirsku, jaki niedawno zamontowano w Zakładach Urządzeń Technologicznych w Człuchowie. Supernowoczesne urządzenie instalowały ekipy radzieckich specjalistów i człuchowskich inżynierów przeszkolonych w ZSRR. Maszyna umożliwia wykonywanie całego cyklu produkcyjnego materiałów termokurczliwych, tzw. polietylenowych rur z pamięcią. Przystosowanie akceleratora do tej produkcji wymagało pewnych zmian technicznych. Z pomocą w tym zakresie pośpieszyli człuchowski inżynierom naukowcy z Instytutu Badań Jądrowych w Świerku koło Warszawy. Udział człowieka w skomplikowanym procesie produkcyjnym ogranicza się teraz do ustawienia tzw. reżimu pracy urządzenia. ZUT z Człuchowa będzie jedynym producentem rur tego typu w państwach Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej.

19. w Polsce Ludowej

Nowa kopalnia „Suszec”

14 bm. był dniem gotowości pierwszej ściany wydobywczej w nowo powstającej kopalni „Suszec”. Próba eksploatacja węgla rozpocznie się tu (w pokładzie 340) w przeddzień tegorocznego dnia górnika — „Barbórki ’83”. Wraz z pierwszym urobkiem rozpocznie też pracę zakład przeróbki węgla. Do tego czasu wszystkie urządzenia zainstalowane na pierwszym przodku ścianowym przejdą jeszcze gruntowne próby rozruchowe. Jednocześnie prowadzone są intensywne roboty przygotowawcze w innych pokładach „Suszcza”. Kopalnia „Suszec” będzie dziewiętnastym zakładem wydobywczym w górnictwie węgla kamiennego zbudowanym od podstaw w Polsce Ludowej i dzielącą kopalnią w Rybnickim Okręgu Węglowym. (PAP)



Żołnierze obsługujący rakietę „Pershing 1” na poligonie w pobliżu Stuttgartu w RFN. Tu pod koniec listopada br. rozpocznie się instalowanie rakiet.

CAF - Polfoto

Zacieśnienie współpracy wojskowej na linii Waszyngton – Tokio – Seul

Reagan zakończył wizytę w Azji

Hanoi (PAP). Prezydent Ronald Reagan zakończył w poniedziałek rano trzydniową wizytę w Korei Południowej i udał się w drogę powrotną do Waszyngtonu.

Przed odlotem z Seulu Ronald Reagan i Czon Du Hwan, prezydent Korei Południowej, opublikowali wspólny komunikat. W dokumencie tym prezydent

Reagan potwierdził raz jeszcze amerykańskie gwarancje bezpieczeństwa dla Południowej Korei. Waszyngton wyraził wolę dalszego zwiększania siły bojowej wojsk południowokoreańskich jak również stacjonujących w tym kraju kontyngentu USA w liczbie 39 tysięcy żołnierzy.

(dokończenie na str. 2)

P. Trudeau proponuje konferencję mocarstw atomowych

Nowy Jork. (PAP.) Premier Kanady, Pierre Trudeau, zaproponował zorganizowanie konferencji pięciu państw dysponujących dziś bronią jądrową. Zdaniem Trudeau utworzenie tego rodzaju forum z udziałem Chin, Francji, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i

Związku Radzieckiego byłoby korzystną, stabilną podstawą dla przywrócenia i ożywienia stosunków między tymi potęgami atomowymi.

W ujawnionym w niedzielę w Montrealu „programie pokojowym” premier Kanady wezwał (dokończenie na str. 2)

Opinie i uwagi Czytelników

Gdybyśmy potrafili oszczędniej gospodarzyć...

— Jak wygląda dalsza przyszłość obecnej konsultacji społecznej na temat cen? — zapytał nas redaktor z Koszalina, który nie zwrócił

cił zapewne uwagi na wyraźnie podany miesięczny termin prowadzenia konsultacji. Rozmowa o cenach toczy się będzie do 12 grudnia br., po czym jej wyniki zostaną podsumowane i omówione w środkach masowego przekazu. Społeczeństwo, które obecnie wypowiada się na temat przedłożonych przez Urząd Cen propozycji, zostanie więc zapoznane z rezultatem owych konsultacji. Nie trzeba chyba dodawać, że świadczy to o niezmiernie poważnym potraktowaniu tej sprawy przez rząd, który nie chce podejmować istotnych dla każdego obywatela decyzji bez wcześniejszego

(dokończenie na str. 2)

Rozmowy o cenach

Prosimy dzwonić:
286-40 UW Koszalin
(po godz. 15 — 244-83)
71-11 UW Słupsk
(po godz. 15 — 57-75)
242-08 Redakcja „Głosu”

Zespół konsultacyjny w Słupsku

Decyzją wojewody słupskiego został powołany dwunastoosobowy zespół konsultacyjny do spraw podwyżki cen żywności. Jego przewodniczącym został Hubert Galikowski.

Członkowie zespołu będą przyjmowali opinie, uwagi i wnioski

obywateli na temat założeń i realizacji podwyżki codziennie w Urzędzie Wojewódzkim przy ul. Bieruta 14 w Słupsku, w pokoju nr 46 pod numerami telefonów: 71-11 w godz. 8—15, tel. 37-73 po godz. 15. (mim)

W magazynach już 1 mln ton cukru

Cukrownie odebrały do tej pory od plantatorów ok. 15,9 mln ton buraków, czyli o 1,2 mln ton więcej aniżeli w tym samym czasie w roku ubiegłym. Jednak gździejnie, zwłaszcza na Pomorzu Zachodnim, w Wielkopolsce, Bydgoskiem — na polach pozostały jeszcze niewielkie ilości buraków do zebrania. Tegoroczna aura jeszcze raz potwierdziła, że ze zbiorów buraków cukrowych w naszych warunkach klimatycznych trzeba się

uporać przed upływem I dekady listopada. Zwykle o tej porze bowiem występują chłody, które znacznie utrudniają wykopy. Służby surowcowe przemysłu cukrowniczego szacują, iż w sumie w tym roku skupi się ok. 16,1 mln ton buraków. Od początku kampanii, która rozpoczęła się o ok. dwa tygodnie wcześniej niż w poprzednich latach, wyprodukowano ponad 1 mln ton cukru. (PAP)



Pierwszy opad śniegu i pierwsze kłopoty z uruchomieniem samochodów. Zamrożone wycieraczki i szybę przednią trzeba niekiedy czyścić ręką. Fot. K. Ratajczyk

3,6 mln związkowców w kraju

Związki zawodowe skupiają obecnie ok. 3,6 mln członków. Ruch ten narasta stopniowo i wskazuje na to, że związki zawodowe stanowią już dziś najliczniejszą organizację społeczną, stającą się w przyszłości organizacją prawdziwie masową. W ok. 90 proc. zakładów uprawnionych w myśl ustawy do tworzenia związków, działają organizacje związkowe lub komitety założycielskie i grupy inicjatywne. W 8 województwach stopień zorganizowania w związku przekracza już 40 proc. Największy odsetek pracowników należących do związków zawodowych notuje się w woj. katowickim (43 proc.), kieleckim i częstochowskim (po 42 proc.), a tuż

za nimi znajdują się województwa: ciechanowskie, pilskie, wrocławskie, toruńskie i olsztyńskie. Szybko postępuje w ruchu związkowym proces tworzenia wyższych form organizacyjnych. Zgodę Rady Państwa na podjęcie działalności jeszcze w br. uzyskało dotychczas 38 ogólnokrajowych organizacji związkowych, z których 28 już zarejestrowano. Najliczniejszą jest Federacja Związków Zawodowych Pracowników Rolnictwa skupiająca 400 tys. członków, a na drugim miejscu znajduje się Związek Nauczycielstwa Polskiego (300 tys. członków). W różnym stopniu zaawansowane są przygotowania do powołania w sumie 97 ogólnokrajowych organizacji związkowych. (PAP)

Kampania sprawozdawczo-wyborcza w partii

W KPiB nie mają nic do ukrycia

Prawie każde zebranie partyjne w Koszalińskim Przedsiębiorstwie Instalacji Budownictwa w Koszalinie było burzliwe. Jak mawiają niektórzy towarzysze z tej organizacji — zdarzały się nawet pyskówki. Ostatnio jednak miało miejsce inne przebieg, bo — jak podkreślił jeden z towarzyszy — drażliwi i palące sprawy przedsiębiorstwa i załogi rozwiązywało przez całą kadencję.

Kiedy przed rokiem, na zebraniu sprawozdawczym jeden z towarzyszy został mianowany przez KM sekretarzem, wyrażono sprzeciw, żądając pełnej demokracji i tajnych wyborów. Na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym rolę odwróciły się. Gdy ze składu nowo wybranej egzekutywy miało wybrać nowego I sekretarza, wątpliwości nie było. Uczestnicy zebrania stwierdzili: — Wybierzmy jawnie, nie mamy czego ukrywać.

Po burzliwym — jak mówiono — pełnym niepokoju i politycznych wątpliwości okresie nastąpił czas względnej stabilizacji. Organizacja wypracowała sobie niekiedy autorytet. Jest to widoczne w powierzeniu jej członkom odpowiedzialnych funkcji. Np. tow. Kościuszkiewicz został oddelegowany do pracy za granicą, a byłemu I sekretarzowi POP M. Jachimowiczowi powierzono obowiązki przewodniczącego prezydium Rady Pracowniczej. 41 członków POP jest aktywnych na każdym polu — w Radzie Pracowniczej i związkach zawodowych, w pracy z młodszymi pracownikami. Autorem organizacji jest to, iż w swoim gronie ma oddanych, doświadczonych towarzyszy, potrafiących we właściwy sposób oddziaływać na współpracowników i kolegów.

Nie oznacza to wcale, jakoby w KPiB było już dobrze. Jak w wielu innych organizacjach, tak i tu towarzysze mają wiele wątpliwości i niejasności. Zastanawiają się jak zintegrować całą załogę i środowisko, skąd wziąć więcej ludzi do produkcji. Członków partii cieszy dobra realizacja planowych zadań produkcyjnych, ale usiłującą sobie i innym, iż jest to wykonywane kosztem wydłużenia czasu pracy. Wiąże się to nierozwiewnie także z postawą na co dzień. Nic dziwnego, że w dyskusji i uchwałach mocno akcentowano konieczność jeszcze większego udziału członków partii w związkach zawodowych i samorządzie pracowniczym, a także w szkoleniu ideologicznym. Zbigniew Perkowski wskazywał na potrzebę takiego szkolenia, aby informacje przekazywane towarzyszom pochodziły z pierwszej ręki.

W minionej kadencji z szeregu partyjnych w KPiB skreślono 10 członków i kandydatów za brak aktywności bądź i łamanie dyscypliny partyjnej, a przyjęto za ledwie jednego towarzysza. Niepokoi — stwierdził Zb. Perkowski — praca organizacji ZSMP. Andrzej Mirecki stawiał sobie i innym pytanie: — Dlaczego u nas zauważa się dezintegrację wśród pracowników? Jedną z towarzyszek podpowiada: — Składa się na to życie, wszystko po trochu: stanie w kolejkach, system kartkowy, podwyżki cen. Ślusnie w tym miejscu zapytano: — Czy w KPiB robimy wszystko, aby było inaczej?

Do końca zebrania usiłowałam w wypowiedziach znaleźć odpowiedź na to pytanie. Częściowo była ona zauszająca w wystąpieniu Ryszarda Buraka, który stwierdził, że na 200 młodych ludzi — uczniów zawodu szkolonych dla potrzeb przedsiębiorstwa, za ledwie jedną trzecią podejmuje pracę w

KPiB. Na dłuższy czas pozostają nieliczni. W przedsiębiorstwie nie widać jeszcze społecznego działania, organizatorskiej pracy z młodzieżą. Jedyne brygadziści starają się nadrobić zaległości w pracy wychowawczej. Nie powinni być jednak w tym osamotnieni. Wiele razy usiłowano rozwiązać problem młodych — i kolejne narady zaczynano... od tego samego. O złoty środek bardzo trudno. Młodzi chodzą np. wokół spraw mieszkaniowych i podwyżek płac, ale nie interesują się wcale możliwością założenia zakładowej spółdzielni mieszkaniowej.



wej, mającej szansę na duże wsparcie, także materialne, przedsiębiorstwa. — Starzy mają to robić? — pada pytanie. I od razu szczerą odpowiedź: — My mieszkańcy mamy, mimo to chcemy pomóc młodym. Ale oni też muszą chcieć. Na sali kilka osób denerwowało się, kiedy mówiono o budowie mieszkań. Dodawali: — Pracowałam i nabrałam nas. Z tym wiekiem niecierpliwość czekała i wyszła na słowa dyrektora L. Wytynika, który zapewnił zebranych, że 11 osób pracujących w 1979 roku przy wykańczaniu spółdzielni czekali w 1985 roku o trzymają swoje „M”.

KPiB ma niemały dorobek. Mówił o tym również I sekretarz KM PZPR Czesław Sobstyl. Właśnie w tym przedsiębiorstwie dobrze przyjęto zasady reformy gospodarczej. — Wszystko, co robimy — stwierdził I sekretarz KM — musi być konkretnie i konsekwentnie realizowane. Załogi koszalińskie szukają dróg wychodzenia z kryzysu, wdrażają programy oszczędnościowe i analizują, co jeszcze można zmienić na własnym podwórku, poczynając od ogólnej atmosfery, a kończąc na produkcji. Musimy konsekwentnie wnieść prym w konsultacjach nad sprawami ważnymi dla ludzi pracy, pracować na rzecz uaktywnienia ludzi młodych, podnoszenia na wyższy poziom szkolenia ideologicznego wśród załóg.

Zbigniew Perkowski wybrany jednogłośnie i ponownie na funkcję I sekretarza POP zapewnił, że postara się nie zawieść zaufania towarzyszy. Uczestnicy zebrania przyjęli rezolucję, w której czytamy m. in.: „Kraj nasz, Polacy, którzy tyle wycierpieli w swej burzliwej historii w okresie wyborów i wojen, a ostatnio wskutek przeciągającego się kryzysu ekonomicznego, pragną żyć w pokoju. Niestety, pokój jest mocno zagrożony. Agresja amerykańska na Grenadę, przygotowania do inwazji na Liban i Nikaragwę, rychła instalacja supernowoczesnych rakiet „Pershing” i „Cruise” w Zachodniej Europie, to nie innego, jak ciągłe balansowanie na krawędzi wojny totalnej, to permanentne obniżanie poziomu życia narodów”. Adresują ją do wszystkich, dla których pokój jest największą wartością.

Grażyna Kończak

— Jest Pan przewodniczącym związku, a jednocześnie głównym specjalistą do spraw produkcji zwierzęcej. Jak Pan godzi te dwie funkcje?

— Zrezygnowałem z ryczałtu, który oferowano mi za pełnienie obowiązków przewodniczącego, jestem nim społecznie. Staram się więc wszelkie prace z tym związane, takie jak wyjazdy interwencyjne w teren, zebrania po siedzeniu robić po godzinie piętnastej. Czasami jednak ludzie przychodzą do mnie ze swoimi sprawami rano i dla nich muszę znaleźć czas. Nikogo nie mogę odesłać z kwitkiem.

Na jednym z posiedzeń ustaliliśmy, czym będzie zajmować się zarząd w przedsiębiorstwie, a czym zarządy związkowe w poszczególnych zakładach rolnych. Podzieliliśmy też funkcje pomiędzy członków zarządu i tak ja zajmuję się sprawami ogólnymi i interwencjami, sekretarz — bhp, a wiceprzewodniczący jest odpowiedzialny za współpracę z młodzieżą, kulturę, sport itd.

— Często ludzie przychodzą ze skargami?

— Na początku działalności mieliśmy bardzo dużo interwencji. Dotyczyły głównie płac, mieszkań, były też odwołania od nagan, od wypowiedzi z pracy itd. Wszystkie skargi są załatwiane, choć nie zawsze tak, jak chcieliby zainteresowani pracownicy. Czasami nawet nie całkiem tak, jak my byśmy chcieli. Niedawno mieliśmy taki przypadek. Kierownik jednego z zakładów udzielił pracownikowi nagany za spożywanie alkoholu w godzinach pracy. Po odwołaniu uchylił ją, ale dał drugą — za opóźnienie załadunku obornika. Poszkodowany odwołał się do nas, bo w danym dniu robił zupełnie co innego, zresztą zgodnie z dyspozycją. Przedstawił świadków, którzy potwierdzili to i oświadczyli, że swoją pracę wykonał na czas. Po dokładnym zbadaniu

sprawy uznaliśmy, że nagana jest bezpodstawa. Kierownik za kładu nie uchylił jej. Nasze orzeczenie włączono do akt poszkodowanego i kierownika. Jeżeli kierownikowi przydarzy się jeszcze raz coś podobnego będziemy starali się, aby został ukarany.

— Związek działa już osiem miesięcy — od marca br. Co zrobiłście do tej pory?

Związki zawodowe w działaniu

Każda sprawa jest ważna, nikt nie może odejść z kwitkiem

Rozmowa z JERZYM KOZŁOWEM — przewodniczącym Niezależnego Związku Zawodowego Pracowników Rolnictwa PGR Biesowice

— Jesteśmy przedsiębiorstwem deficytowym. Nie mamy więc pieniędzy ani też nie możemy brać zbyt wielu kredytów. Tylko przez oszczędną gospodarkę, dobrą wydajną pracę możemy poprawić wynik finansowy i warunki socjalno-bytowe załogi. Staramy się uświadomić to członkom związku, ale to tylko jeden kierunek naszych prac. Zbadaliśmy sytuację mieszkaniową. Uznaliśmy, że w każdym zakładzie potrzebnych jest osiem mieszkań. W czasie naszej kadencji będziemy chcieli doprowadzić do wybudowania ich — w blokach lub domkach jednorodzinnych. Powołaliśmy komisję, która kwalifikuje mieszkania do remontów i ustala kolejność. Potrzeby w

tych zakresie są bardzo duże — wynoszą sto milionów złotych. Nasza grupa remontowo-budowlana na roczne jest w stanie wykonać prace wartości 20 mln zł, a przecież nie może tylko i wyłącznie zajmować się remontami mieszkań. Nasi pracownicy niechętnie jeżdżą na czasowo zorganizowane. W tym roku zaproponowaliśmy im „wczasy pod gruszą” i skorzystało z nich 160 osób.

Zwiększyliśmy zasiłki statutowe. Obecnie z tytułu urodzenia dziecka lub zgonu członka rodziny wypłacamy 3000 zł, a z tytułu zgonu pracownika — 4000 zł. Przedtem zasiłki wynosiły 2 tys. zł. Ustaliliśmy, że raz w roku związkowcom, którzy byli na urlopie przysługuje zwrot kosztów podróży w obie strony.

Staramy się też o poprawę warunków pracy, szczególnie w warunkach i budynkach inwentaryskich. Uważamy, że we wszystkich powinny być pomieszczenia socjalne z urządzeniami sanitarnymi.

— Co zamierzacie zrobić w najbliższym czasie?

Z uznaniem kaliskich wsi spotkało się doprowadzenie przez związek do obniżenia cen ziemi, umotywowanego dużym w gminie obszarem gruntów PFZ. Oplegania radnych w tym względzie uległa zmianie na zwolniamy w inicjatywy związku wspólnym posiedzeniu z komisją rolną Gminnej Rady Narodowej. Kiedy LZS zabiegał o zamianę pola pod bois ko na mniej wydajny rolniczo, ale dogodniejszy dla celów sportowych areal, również przysłała się interwencja w spółdzielni kółek. Aż w ministerstwie inte-

Przed wszystkim rozruszać cały związek. Część osób wciąż tylko przygląda się naszej pracy, a nie bierze w niej udziału. Liczymy 530 osób, tj. 70 proc. za trudnionych w przedsiębiorstwie. — Wynikami naszej pracy oraz dobrym rozpropagowaniem tego co robimy chcemy pozyskać stojących na uboczu. Wiele rzeczy już załatwiliśmy. Musimy ciągle dbać o to, aby każda skarga, na wet na najdrobniejszą była rozpatrzona szybko, w terminie, no i obiektywnie. Niezależnie od tego w jaki sposób ją załatwimy, trzeba poinformować o tym za interesowanego. Nic tak ludzi nie denerwuje jak brak odpowiedzi.

— Czy jesteście za federacją?

— Tak.

— Czego od niej oczekujecie?

— Przed wszystkim nowego układu zbiorowego. Jak już mówiłem jesteśmy przedsiębiorstwem deficytowym, nie możemy wprowadzić uchwały 135. Nasi ludzie mało zarabiają, od trzech lat nie mieli żadnej podwyżki. Uciekają stąd, najczęściej do garbarni w Kępicach. W nowym układzie powinny być wyższe stawki, a przy ich ustalaniu trzeba brać pod uwagę nie tylko wykształcenie, ale również staż pracy i umiejętności. Należy też precyzyjnie określić komu przysługują dodatki za pracę w warunkach szkodliwych dla zdrowia oraz odpowiednio je zróżnicować. Teraz dodatek jest stały, wynosi 2 zł za godzinę. A przecież jedne środki ochrony roślin są zupełnie nieszkodliwe, inne — wręcz toksyczne. Chciałbym, żeby przy federacji był związkowy radca prawny. Teraz nie mam się do kogo zwrócić po poradę.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała:

Irena Boguszewska

Mieć własne środki produkcji, to znaczy posiadać autorytet w społeczności wiejskiej — tak rozumowali członkowie kółka rolniczego w Kaliszu Pomorskim i... wyposażyli organizację w proste maszyny rolnicze. Wspólnie ze wsią Krężnie zakupili młocarnię, potem przetrząsacz-zgrabiarkę oraz kopaczkę do ziemniaków. Dysponują sprzętem o wartości prawie 400 tys. zł. Ceny usług ustalili zebranie wiejskie, a wójt z niedługiej jeszcze ekspansji maszyn zrekompensowały już w trzech czwartych poniesione nakłady. Jest wygodnie, a rolnicy czują, że mają własne kółko.

Obecnie podstawowy sprzęt rolniczy mają w gminie również kółka w Pożrzadle, Dębsku i Siemnicy. Wyposażenie wsi w sprzęt nie mogło się obyć bez pomocy Gminnego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych. Ktoś musiał zabiegać o przydziały, tu i ówdzie przełamywać nieufność do tej chłopskiej inicjatywy, zorganizować transport nowych maszyn z magazynów na miejsce przeznaczenia. Kaliski GZRKiOR uważał, że spośród wielorakich statutowych obowiązków podejmowanych należy przede wszystkim te, na które wieś przedstawia zapotrzebowanie, a do takich trzeba było zaliczyć starania o maszyny dla kółek. O doświadczeniach gminnej organizacji kółkowej w Kaliszu Pomorskim opowiadała członkowie Prezydium Rady GZRKiOR: prezes rady, radny WRN Kazimierz Jany z Cybowa, sekretarz rad Stanisław Samek z Białego Zdroju, najstarszy tutaj stażem aktywista kółkowy, prezes kółka w Kaliszu Bronisław Kisala, Henryk Janeczka z Pępowa, sołtyś w Prostyni, Zofia Borutowa i kierownik biura związku Urszula Lichtańska.

— Ustawa z października 1982 precyzuje z jednej strony kompetencje, z drugiej obowiązki

organizacji rolników wobec wsi — mówi Kazimierz Jany. — Mówi się wydawca, że nowemu gminnemu związkowi kółek, nie dysponującemu, jak ongiś powiatowe związki, aparatem etatowym, nie starczy oddechu, by podołać nawałowi spraw. Możliwość wywiązania się z obowiązków społecznych zależy jednak głównie od pozycji kółek wśród mieszkańców wsi i ich stosunków z władzami gminy. Tymczasem u progu naszej działalności większość kółek trwała jeszcze w marazmie, a władze nie

Z doświadczeń Gminnego Związku RKIOR

Tyle autorytetu, ile inicjatywy

skore były zrezygnować z łatwości administracyjnego zarządzania.

To, co dziś może się wydawać marginesowe, w początkach praktyki gminnego związku było z uznaniem witane przez rolników: przydziały papierosów dla ludności wsi, uwolnienie rolników od godzinnych kolejek po kartki i przeniesienie ich rozdziału do biura związku, pierwsze paczki świąteczne dla dzieci rolników, dyżury w ośrodku zdrowia, dostosowanie do chłopskich potrzeb godzin urzędowania banku, poprawa obsługi w punkcie sprzedaży w dniach spędu. Związek zaczął współdecydować o przydziałach deficytowej odzieży, bielizny, wader — aż wreszcie włącznie. Zdał egzamin tryb, w jakim w kółkach analizują się podania o kupno i dzierżawę ziemi czy zakup maszyn, a naczelnik respektuje obecnie opinię gminnego związku.

rweniował związek o terminową wypłatę rolnikom odszkodowań łowieckich.

— Prace ułatwia nam znacznie fakt, że naczelnik daje praktyczny wyraz zrozumieniu pozycji i zadań związku, jako uprawnionego ustawą reprezentanta ogółu rolników — stwierdza członkowie Prezydium Rady GZRKiOR w Kaliszu. — I tak, dzięki stałym, bezpośrednim kontaktom udaje się w gminie załatwić wiele palących spraw. Do trudniejszych należało np. dofinansowanie z nadwyżki budżetowej melioracji na gruntach chłopskich, rozdział maszyn według opinii związku czy remont dróg polnych m. in. w Pomierzynie, Krężnie i Białym Zdroju. W takim też trybie udaje się związkowi pomóc pojedynczym rolnikom w załatwieniu istotnych spraw produkcyjnych i bytowych, czasem nawet bez spełniania wszystkich proceduralnych wy-

mogów. Decyduje znajomość spraw, ludzi i racji.

W posiedzeniach Rady GZRKiOR biera tu z reguły udział przedstawiciele władz politycznych, naczelnik, prezes eskaeru, a także doradnie zapraszani przedstawiciele innych zainteresowanych instytucji i przedsiębiorstw. Rada występuje z postulatami do władz wojewódzkich, czasem formułuje rezolucje, „w sprawie cen paliw czy relacji między cenami na produkty rolne i środki produkcji.

W programie kaliskiego GZRKiOR mieści się m. in. opiniowanie planów społeczno-gospodarczych, dokonywanie przez upoważnionych delegatów kontroli społecznych w niektórych jednostkach usługowych. Na forum rady staną niebawem problemy działalności spółdzielni kółek i gminnej spółdzielni, ewentualnego powołania Rady Kół Gospodyń, współdziałania ze związkami producentów, działalności spółdzielczości mleczarskiej, a także (przy udziale przedstawicieli służby zdrowia, milicji, organizacji młodzieżowych i kół gospodyń) zjawiska zagrożenia narkomanią, występującego niestety wśród młodzieży w gminie.

— To, co robiliśmy dotąd i co mamy w programie — podsumowuje prezes rady Kazimierz Jany — wynika zaledwie z części uprawnień, jakie organizacjom kółkowym gwarantuje ustawa o społeczno-zawodowych organizacjach rolników. Ale i to starczy na dowód, że w naszej kaliskiej gminie kółka i ich gminny związek stały się niebezpiecznym motorem rozwoju produkcji rolnej i polepszenia warunków pracy oraz bytu ludności, a także w pełni demokratycznym instrumentem uczestnictwa rolników w zarządzaniu sprawami wsi.

Tadeusz Fiszbach

Cenna inicjatywa, tempo godne pochwały



Wież nigdy nie była „rozpieszczana” jeśli idzie o bazę niezbędną dla prawidłowego fizycznego rozwoju młodzieży. Jest to zaś przede wszystkim kwestia budowy szkolnych sal gimnastycznych, bez których trudno myśleć o bodaj poprawnym wcielaniu w życie programu wf. Nie inaczej działo się w Brzeźnie, gdzie w wyniku niedawnej reorganizacji szkolnictwa niewielką salkę gimnastyczną po prostu zlikwidowano, przerabiając ją na izby lekcyjne. Ale oto z inicjatywą miejscowych działaczy społecznych przy tamtejszej Zbiorczej Szkole Gminnej powstaje sala gimnastyczna z prawdziwego zdarzenia. Mówią o tym jej wymiary: 43 x 18 m. Przedsięwzięcie to zdecydowanie wsparły — nie tylko finansowo zresztą — znajdujące się na terenie gminy Brzeźno zakłady pracy. Wykonawcą obiektu wznoszonego we wręcz imponującym tempie jest Przedsiębiorstwo Bu-

downictwa Rolniczego w Drawsku Pomorskim. Ściany szczytowo są już gotowe, lada dzień budowniczy powinni zabrać się do montażu konstrukcji dachowej. Wszystko wskazuje na to, że termin przekazania sali gimnastycznej do użytku — początek roku szkolnego 1984/85 — zostanie dotrzymany. Nie jest to zresztą jedyna inwestycja realizowana dla polepszenia warunków działania Zbiorczej Szkoły Gminnej. Trwa tam również budowa sześciopokojowego domu nauczycielskiego, którego wykonawcą jest miejscowa Spółdzielnia Kółek Rolniczych. Także ten obiekt ma być gotowy przed jesienią przyszłego roku.

(Jap)

Na zdjęciach: wznoszenie szczytowej ściany sali gimnastycznej oraz budowa domu nauczycielskiego.

Zdjęcia: J. Patan

Obrazki takie są, niestety nader typowe. W poradniach, zwłaszcza rejonowych nieprawdopodobny tłok, tasiemcowe kolejki. Niebagatelna też jest pora roku. Latem słońce, urlopy przegradzają tłumy oczekujących. Można powiedzieć: luz. Jesień, zima potęgają kolejki: skoki ciśnienia, ludziom strzyka w krzyżach, mnożą się zaziębienia, grypy, dają o sobie znać choroby wrzodowe. Nie ma mowy wtedy o żadnych normach przyjęć, na jednego lekarza przypada 50 i więcej pacjentów. Wydłuża się czas wycieknięcia na wizytę, wzrasta zdenerwowanie pacjentów, przemoczeni są lekarze, pie legniarki.

Z obu stron padają rozmaite zarzuty. Wszyscy dobrze je zna my. Resort zdrowia wciąż utyskuje na brak kadr medycznych. Jedni takimi stwierdzeniem przy takują, inni wskazują na nieudolność organizacyjną służby zdrowia, prymat czynności biurokratycznych nad rzeczową opieką. Z danych statystycznych wynika, że na 10 tys. mieszkańców mamy w Polsce 18 lekarzy, podczas gdy Szwecja ma ich 22, a Norwegia 19. Są w Europie kraje, gdzie lekarzy jest jeszcze więcej, ale nie brakuje i takich, gdzie jest ich mniej. Jak zaś w Polsce funkcjonuje podstawowa opieka zdrowotna, a po części i szpitalna? Każdy kto był i jest pacjentem najlepiej o tym wie.

Pytanie podstawowe brzmi: czy tylko decyduje liczba lekarzy, czy także czynniki placowe, strukturalno-organizacyjne, dyscypliny na pracy i inne?

Wyniki niedawnej kontroli Głównego Inspektoratu Terenowej Opieki Zdrowotnej, niestety, z całą mocą fakt, że Koszalińskie należy do regionów, w których brak lekarzy wszystkich właściwości specjalności należy do szczególnie dotkliwych. Biorąc to pod uwagę, mając świadomość wielu niedostatków, ogólna ocena służby zdrowia, w tym zwłaszcza różnych form leczenia, dostępności lekarza do pacjenta była pozytywna, chociaż mogło się to różnić z odczuciami społeczeństwa. Wskazywano zwłaszcza na bardzo niski w porównaniu do kraju odsetek wizyt domowych, niepełne wykonywanie badań profilaktycznych u dzieci do pierwszego roku życia, zły stan opieki stomatologicznej, gdzie deficyt kadr jest ogromny. Średnia krajowa wynosi 18 lekarzy na 10 tys. mieszkańców, w województwie koszalińskim zaś tylko 13,7, jest też ona znacznie niższa w odniesieniu do stomatologów. A kiedy odliczymy lekarzy pracujących w uzdro-

wiskach, których na tym terenie jest przecież istne zatrzęsienie, inne służby resortowe, wskaźnik ten obniży się do zaledwie 11,4. Feminizacja zawodu lekarskiego jest faktem bezspornym. Trzeba więc uwzględnić liczne urlopy wychowawcze, absencje, w tym zwolnienia na opiekę nad dziećmi, wreszcie tak, jak wszędzie w swoim czasie odejście grupy lekarzy na wcześniejsze emerytury. Stąd nawet fakt, że w 1983 r. podjęło lub podejmie pracę 29 stypendystów, a w 1984 r. 34 absolwentów akademii medycznej, w nieznacznie tylko stopniu zmieni niekorzystną sy-

Jak więc w tych warunkach zapewni elementarną opiekę lekarską? Jedną z takich form stosowaną we wszystkich ZOZ jest system rotacji lekarzy, czyli stałe lub czasowe delegowanie specjalistów ze szpitala do rejonu lub poradni specjalistycznej. Wciąż pewne rezerwy tkwią w lepszej organizacji pracy, większej dyscyplinie, dodatkowym zatrudnieniu średniego personelu medycznego, systemie zastępstw, wymian itp. Na pewno racjonalne wykorzystanie kadr lekarskich, być może i poprzez wydłużenie czasu pracy niektórych gabinetów jest problemem

perspektyw. Jeśli chce się bardziej generalnie i możliwie szybko, za to odczuwalnie poprawić sytuację, zwłaszcza w Koszalinie oraz w Kołobrzegu, gdzie odda się wkrótce nowy szpital, potrzebne są przedsięwzięcia na większą skalę. I zdaniem władz wojewódzkich są po temu realne możliwości. Zawarto więc umowę ze spółdzielnią mieszkaniową w Kołobrzegu, na wykup do końca 1985 r. 81 mieszkań dla lekarzy zatrudnionych w nowym szpitalu i w znacznej części w lecznictwie podstawowym. Ponadto zamierza się w szybkim czasie wybudować dom rotacyjny dla średniego personelu. W Koszalinie natomiast ma się wprowadzić do planu inwestycyjnego na lata 1984-1986 budowę bloku mieszkalnego o 150 mieszkaniach przeznaczonych wyłącznie dla służby zdrowia. Gdyby te ambitne i co tu ukrywać niezwykle kosztowne zamierzenia zostały w terminie zrealizowane, w obrębie dwóch dużych obwodów nastąpiłaby radykalna poprawa sytuacji, odczuwalna zresztą w jakiejś mierze dla całego regionu. Ważne są i inne przedsięwzięcia. Dotyczy to m. in. właściwej polityki kierunków specjalizacji lekarzy kończących staż — chodzi zwłaszcza o lekarzy pierwszego kontaktu. Duże nadzieje trzeba wiązać z upowszechnieniem prowadzonego obecnie w kraju w wybranych placówkach eksperymentu, którego istotą jest wolny wybór lekarza i zastępowanie bodźców materialnego zainteresowania. Nawet przy obecnych brakach kadrowych wprowadzenie tego systemu uwzględniłoby zgromadzone już doświadczenia i powinno zwiększyć dostępność pacjenta do lekarza, poprawić jakość świadczeń.

Obecny system plac w lecznictwie podstawowym, pomimo zastosowania preferencji dla lekarzy rejonowych, nadal budzi wiele kontrowersji. Lekarze do brze i źle pracujący otrzymują niemal te same dodatki — decyduje fakt pracy w rejonie. Stomatolodzy słusznie uskarżają się, że w sensie plac są traktowani jako lekarze drugiej czy trzeciej kategorii, nie korzystają nawet w obecnym układzie z różnych preferencji. Wciąż brakuje motywacji do dobrej, wymiernej pracy. Zadziwiający jest fakt, że jedne ZOZ placą lekarzowi znacznie więcej, inne o wiele mniej, zresztą bez jakiegokolwiek związku z dobrą pracą. Są to anomalie, które powinny być jak najszybciej zlikwidowane.

Jerzy Rudzik

Przerwana samotność

Uważni Czytelnicy naszej gazety pamiętają zapewne ubiegłoroczny cykl artykułów, poświęconych dramatycznym problemom rodzin wychowujących dzieci z zaburzeniami psychofizycznymi. Nosił on wspólny tytuł „Bez cienia nadziei...?”. Jeszcze kilka miesięcy temu rodzice tych nieuleczalnie chorych dzieci w absolutnej niemal samotności borykali się z trudnymi do wyobrażenia kłopotami.

Dzisiaj z satysfakcją mogą poinformować, że wreszcie, po wielu staraniach i zabiegach, udało się przerwać dotkliwą izolację ludzi, którzy być może bardziej niż inni potrzebowali pomocy.

Śladem publikacji

Pisaliśmy już o powołaniu w styczniu br. koszalińskiego koła pomocy dzieciom specjalnej troski. Znalazło ono schronienie i serdeczne wsparcie w Zarządzie Województwa TPD, a po kilku pierwszych miesiącach działania może się już pochwalić osiągnięciami, które w sposób istotny niosą ulgę zarówno samym dzieciom, jak i ich rodzicom. Koło zresztą obecnie 110 członków, a opieką obejmuje około 130 dzieci z Koszalina i okolicznych miejscowości.

Zarząd koła pod przewodnictwem Jerzego Pawlaka zaczął pracę od próby oceny rozmiarów problemu. Odwiedzono dziesiątki rodzin po to, by poznać ich kłopoty i potrzeby. Dzisiaj już widać, że dla ludzi potrzebujących i materialnej, i fachowej pomocy specjalistów, jest znacznie więcej niż ponad setka członków koła. Wdrażanie śladem ludzkich dramatów nie jest przyjemne, a mimo to znaleźli się tacy, którzy bezinteresownie poświęcają temu swój czas. Zrozumiałe, że są wśród nich rodzice osób, które doświadczyły problemów związanych z wychowaniem upośledzonych dzieci. Są też jednak ludzie, którzy uznali pracę na rzecz koła za swój humanitarny obowiązek. Należą do nich m. in. Czesława Krajewska — dyrektorka Wojewódzkiej Poradni Wychowawczo-Zawodowej w Koszalinie oraz Elwira Dąbkowska — nauczycielka ze „szkoły życia”.

Słowne deklaracje pomocy są porywające, było ich dotąd wiele. Najważniejsze jednak, że wreszcie udało się wprowadzić je w czyn. Mówi wiceprezes koszalińskiej Spółdzielni Inwalidów „Inpromet” Waldemar Andrzejewski: — Przyszły do nas matki, zgłosiły pomysły. Uznaliśmy, że możemy i powinniśmy pomóc, toteż bez czekania na załatwienie rozlicznych formalności przystąpiliśmy do jego realizacji. Od 1 października br., trzy razy w tygodniu przychodzi do „Inprometu” na czterogodzinne zajęcia 16-osobowa grupa młodzieży z upośledzeniem umysłowym. Pod fachowym okiem dwóch instruktorów uczą się tutaj życiowej samodzielności i — być może — przyszłego zawodu. Spółdzielnia udostępniła bazę i opracowała szczegółowy program rehabilitacji. Łada dzień zajęcia wzbogaczone zostaną o tzw. usprawnienie lecznicze, prowadzone przez fachowca rehabilitanta. Przedsięwzięcie ma charakter eksperymentalny, bodaj czy nie

w skalę kraju. Spółdzielczość inwalidzka co prawda prowadzi za kłady pracy chronionej dla osób z upośledzeniem umysłowym, ale zatrudnia się tu ludzi już w pewnym stopniu przyuczonych do życia i pracy. Z tymi dziećmi zaś pracować trzeba niemal od podstaw. Celem jest uzyskanie przez nie samodzielności życiowej, a formą terapii zajęciowej, czy też — ogólniej — rehabilitacja społeczna poprzez pracę. Jak dotąd eksperyment przebiega pomyślnie, potrwa prawdopodobnie dwa lata i — co najważniejsze — rokuje nadzieję, że podopieczni „Inprometu” znajdą swoje miejsce w życiu.

— Panie prezesie, dlaczego wzięliście sobie „na głowę” ten dodatkowy kłopot? Jak wiem, na brak pracowników nie narzekacie. Wręcz przeciwnie, na wolne miejsce w zakładzie pracy chronionej czeka długa kolejka chętnych?

— Choć to zabrzmi paradoksalnie, właśnie dlatego. Przychodzi do nas wiele matek, wysłuchujemy ich opowiadań o ich dramatach i z ciężkim sercem musimy odmawiać. Tym razem nie musimy, mogliśmy pomóc, więc uczyniliśmy to bez dłuższego zastanawiania — mówi W. Andrzejewski.

O tym, jaki jest efekt świadczy wypowiedź jednej z matek: — Zajęcia w „Inpromecie” trwają dopiero drugi miesiąc, a mój syn zmienił się nie do poznania. Już nie mówi sam do siebie, nie budzi się w nocy; zupełnie inne dziecko. Czuję się potrzebny, chwali się, ile to on ważnych rzeczy zrobił „w pracy”, opowiada o kolegach. A ja po raz pierwszy od kilkunastu lat oddechnęłam.

Powodzenie przedsięwzięcia byłoby całkowite, gdyby udało się znaleźć do pracy z dziećmi psychologów i lekarzy. Obydwa są niezbędni. Na dobrej drodze do osiągnięcia celu jest też drugie istotne przedsięwzięcie zarządu koła. Mowa o ośrodku wczesnej interwencji, który — wszystko na to wskazuje — rozpocznie działalność już w grudniu br. w Wojewódzkiej Przychodni Matki Dziecka i Młodzieży w Koszalinie. Istnieje bezwzględna i pilna potrzeba objęcia fachową, specjalistyczną opieką dzieci specjalnej troski jak najwcześniej, już w wieku niemowlęcym. I te właśnie nie dzieci (do lat siedmiu) będą podopiecznymi ośrodka. Specjaliści — lekarze, fizykoterapeuci, logopedzi — podejmą się prowadzenia ich rehabilitacji, a rodzicom będą służyli wskazówkami i poradą. Ma to znaczenie o tyle istotne, że często rodzice — przy najlepszych nawet chęciach — pozostają bezradni wobec nieuleczalnych chorób swoich dzieci. Dzięki powstaniu ośrodka możliwości będzie wczesna diagnostyka dzieci z opóźnieniem psychoruchowym, łatwiejszy kontakt ze specjalistycznymi placówkami służby zdrowia i stosowanie jednolitego, lekarsko-rodzicielskiego programu indywidualnej pracy z chorym dzieckiem. Zajęcia mają się odbywać dwa razy w tygodniu. Przewiduje się, że na początek weźmie w nich udział trzydzieści parę dzieci. Zarząd koła pomocy dzieciom specjalnej troski oczekuje na dalsze zgłoszenia chętnych. Przypomnijmy więc raz jeszcze, że ma on swoją siedzibę przy ZW TPD w Koszalinie. (kaj)

Drzewka dla działkowców

W ciągu ostatnich lat w Kołobrzegu powstało kilka kompleksów ogrodów działkowych. Największe z nich to „Janiska” i „Basztowa”. Wraz z tym wzrosło zapotrzebowanie na drzewka i krzewy. Kołobrzescy działkowcy zaopatrują się między innymi w sklepie przy ul. Wolności, który prowadzi Zakład Zaopatrzenia Ogrodniczego w Trzecie k. Szczecinka.

„W tym roku — mówi kierownik sklepu Jerzy Sikorski — sprzedaliśmy działkowcom ponad 3 tys. drzewek wiśni, 1,5 tys. czereśni, ponad 1 tys. krzewów borówki amerykańskiej, 4 tys. krzewów porzeczki i 14 tys. krzaków róż. Te ostatnie najliczniej były kupowane przez

ośrodki wypoczynkowe w Dziwnowie i Kołobrzegu. Niestety, nie zaspokoiłmy działkowców jeśli idzie o sadzonki gruszy i śliw. Ponadto klienci dopytują się o wysokiopieńny agrest i porzeczki.

Tak duże zapotrzebowanie na drzewka i krzewy powodowane jest nie tylko chęcią posiadania działki ale i tym, że wielu gospodarzy odnawia stare sady. Jeżeli nie będzie mrozów będziemy mieli do zaofiarowania jeszcze 2,3 tys. drzewek wiśni. (kar)

Na zdjęciu: kierownik sklepu Jerzy Sikorski przygotowuje do sprzedaży krzewy porzeczki.

Fot. K. Ratajczyk



Mała wydajność ofiarnych

Piszcie o dobrych, popularnych, ukazujcie ludzi dobrej roboty — ofiarnych. Piszemy, popularyzujemy, ukazujemy. Wychodzimy bowiem — jak nam się wydaje — ze słusznego założenia, że kryzys ma swoich pozytywnych bohaterów pracy, którzy należy publicznie uznać. Piszcie o porożantach, obibokach, urodzonych w niedzielę, o ludziach z piachem w rękawach. Piszemy i na ten temat i rzeczywiście atramentu nie żałujemy. Ci ludzie również muszą mieć imię publiczne, niech chodzą z rumieńcem wstydu i światła domościami, że ich długi wobec społeczeństwa nie są ich — nigdy nie będą! — sprawą prywatną, sprawą „ściśle tajną”.

Poruszając się codziennie między biegunami — przychodzi tu oto refleksja: których jest więcej? Pierwszych — tych dobrych, czy drugich — tych złych? Niekiedy też powstaje

spór: gdzie są rozlokowani jedni i drudzy? Dobrzy na dole, źli począynając od dyrektorów przedsięwzięcia — wyżej? A w jakich proporcjach? Na dole sami do brzo, a wyżej sami żli? Ale między tymi dwoma biegunami atakuje nas jeszcze inne pytanie: jeżeli założymy, że na dołach ludzie w przeważającej większości są ofiarni, jeżeli nie oszczędzają siebie, jeżeli żadna praca im niestrasza — i gotowi są stawać na zew, to dlaczego ci ofiarni ludzie są tak mało wydajni?

Ofiarność a wydajność! Pora najwyższa, aby się nad tym zastanowić.

W Fabryce Samochodów Osobowych — dobrych, ofiarnych pracowników też nie brakuje. A jednak jakość spada. Ponadto tygodnik „Polityka” zwraca uwagę na następujący fakt: „Przypomnijmy, że nasza wydajność jest czterokrotnie niższa niż na

Zachodzie oraz że FSO na Zeran ma podobny potencjał materialny i ludzki co BMW, natomiast produkuje znacznie mniej samochodów i gorszej jakości, powinno świadomości przez rażający dystans, jaki nas dzieli od krajów wysoko rozwiniętych”. Cóż można dodać do tej lakonicznej uwagi? Nie! Względnie nie tylko tyle: wiemy, znamy, znamy — i chyba nasze cierpienie na tym polega również, że wiemy i znamy! Czy jednak nadal nie ulegamy czarowi „pomieszczenia pojęć”? Czy nie myli my właśnie ofiarność z wydajnością uważając, że są to pojęcia tożsame? Nie miejsce tu na wykazywanie różnic: na wskazywanie, czym jest ofiarność pracy i czym jest wydajność pracy i czym one się różnią w warstwie merytorycznej. Z doświadczenia wiemy, że ofiarność bywa też ostatnią deską ratunku w sytuacjach nie najlepiej zorganizowanej pracy, że w skrajnych wypadkach jest ona po prostu substytutem dobrze zorganizowanej pracy. Natomiast wydajność jest wypadkową wielu czynników: ekonomiki przedsiębiorstwa, motywacji ludzkich, postępu technicznego i tego, co się produkuje, z czego się produkuje, jaki ma znak jakości, czy produkt jest konkurencyjny na

rynku światowym? Polska wydajność roku 1983 wzrosła poważnie, co oznacza tylko tyle, że Polak w jednostce czasu produkuje więcej. Czyli: więcej wydobywa węgla niż w roku ubiegłym, więcej wznosi domów itd. Cieszyć się nie ma z czego, bo dystans się nadal pogłębia. Stąd, analizując cały plan 1984, trzeba w centrum uwagi postawić właśnie nasze wielkie narodowe zagadnienie pracy. Ta sama „Polityka”, analizując zjawisko „dlaczego nam źle?” — pyta: „Skoro władza wie, że praca jest źródłem pomysłowości, dlaczego od lat toleruje demoralizujące przerosty zatrudnienia, nieprodukcyjne straty czasu, nierytmiczną produkcję, złą jakość wyrobów, partaczone budownictwo, pijaństwo przy pracy?”. Dlaczego? Z pytania tak postawionego można byłoby zmnieć, że jest to jakby świadomy program władzy. Oto władza wie, ale się uparła! Uparła się, żeby tych spraw nie dotykać, żeby te sprawy zostały same sobie, swojemu żywiołowi losowi? Wyjaśnijmy wreszcie — chciałoby się powiedzieć — po czterdziestu latach: kluczem do wydajności jest dyscyplina pracy, dyscyplina społeczna. Kluczem jest dyscyplina każdego pracownika. I taka jest

prawda. Żadne maszyny z komputerami i robotami nie spowodują cudu. Komputery i roboty — nie możemy złudzić — też wezmą przykład z człowieka.

Dlaczego dyscyplina jest taka a nie inna? Nie zamierzam wzywać, aby każdy odpowiedział sobie sam. Są u nas teoretycy, którzy uważają, że u podstaw słabej dyscypliny leży od dawna praktyka odcierania zarobków od wydajności, co w społeczeństwie jest kwitowane ironicznie „czy się stoi, czy się leży...”. I mają świętą rację. Nie tylko od wydajności są oderwane zarobki, bo również od kwalifikacji, od wiedzy zaświadczonej dyplomami, od wdrażanej myśli technicznej i organizacyjnej, od wszelkiej innowacyjności i inicjatywy. Jest to błąd o nieobliczalnych konsekwencjach, zarówno na polu etyki pracy, jak też na polu produkcji materialnej. Długo jeszcze z konsekwencjami tego błędu będziemy się borykać. Może lata całe? Błąd ten przyczynił się do stworzenia w społeczeństwie świadomości roszczenia, a przyszedł rok 1980, kiedy ta świadomość dała swój masowy wyraz.

Powiedzmy wreszcie otwarcie:

niestety, ale prażródłem wszelkiego zła był wulgarny (wolutarystyczny) pojnowany egalityzm! Równość! Teraz, reformując wszystkie aspekty życia społeczno-gospodarczego, zaczynamy szczęśliwie wdrażać (dopiero wdrażać!) zależność zarobków od wydajności, szerzej — pomysłowości każdego obywatela od jego wydajności pracy osobistej. Jednakże zmiana ta nie nastąpi z dnia na dzień. I nie następuje. Wiele jeszcze trzeba dokonać korekt w samej reformie, a sama reforma musi być opracowana tak precyzyjnie, aby mogła zmienić społeczeństwo, aby mogła zreformować jego świadomość. Aby mogła na wszystkich wychować, ukształtować.

Na tej drodze czeka nas jeszcze wiele konfliktów. Nie należy sądzić, że reforma wszystkich uszczęśliwi. Ci, którzy przychodzili do pracy odpocząć, będą obnosić się ze swoją krzywdą, którą czyni im właśnie reforma. Dla tych reforma jest wrogiem. I z takim optymistycznym wnioskiem wchodzimy w gospodarczy rok 1984.

Marian Długolecki

Pierwsze „Cruise” przybywają dziś do Wielkiej Brytanii

Londyn (PAP.) Pierwsze amerykańskie pociski „Cruise” przybywają dziś do Europy. Dostarczone one zostaną do bazy lotniczej Greenham Common w W. Brytanii.

Jak pisze londyński „Sunday Times” do bazy w Greenham Common przybyły już, dostarczone przez wielkie amerykańskie samoloty transportowe, elementy transportowania i wystrzeliwania rakiet. Po dostawie „Cruise” pierwsze skrzydło dysponujące 16 rakietami odbędzie trwające miesiąc ćwiczenia techniczne, po czym rakiety znajdą się w gotowości operacyjnej. W bazie w Greenham Common dodatkowo wzmocniono środki bezpieczeństwa. Intensywność i uporczywość manifestacji pod tą bazą niepokoi Amerykanów, którzy sami strzegą swojej broni atomowej na terytorium brytyjskim. Perspektywa straż amerykańskiej strzelającej do pro-

testujących Brytyjczyków nie jest niezwykle skomplikowane implikacje polityczne, niepokojące tak Londyn, jak i Waszyngton. Protesty przeciwko „Cruise” przerwały uroczystości brytyjskiego „dnia wspomnień” o poległych w I i II wojnie światowej. W niedzielę odbyła się ceremonia składania wieńców pod pomnikiem poległych Centopah na Whitehallu. Uczestnicy protestów ułożyli się na jezdni i zakłócili przebieg uroczystości. Aresztowano 26 osób. Rzecznicy brytyjskiej kampanii na rzecz rozbrojenia jądrowego stwierdzili, że uczestnicy protestów poświęcają swoje życie dla niedopuszczenia do użycia rakiet „Cruise”.



Kampucza. Produkcja soli z wody morskiej, przeznaczona dla przemysłu chemicznego w nadmorskiej prowincji Kampot.

CAF - ADN

Wystąpienie delegata Polski

Zakończenie zjazdu komunistów USA

Waszyngton (PAP.) Kilka tysięcy osób uczestniczyło w wiecu, zorganizowanym w niedzielę w Cleveland, stan Ohio, na zakończenie obrad XXIII Zjazdu Komunistycznej Partii USA. Wiec przebiegał pod hasłem „Precz z Reaganem, o pokój, zatrudnienie i równouprawnienie”. Przemówienie wygłosił ponownie wybrany sekretarz generalny Komitetu Centralnego KP USA, Gus Hall. Wezwał do nasilenia działań w celu niedopuszczenia do zwycięstwa Reagana w przyszłorocznych wyborach prezydenckich. Wypowiedział się przeciwko NATO-owskiemu planowi rozmieszczenia w Europie Zachodniej nowych amerykańskich rakiet jądrowych średniego zasięgu. Gus Hall zaapelował o utworzenie ogólnonarodowego frontu antyreaganowskiego, aby przeciwstawić się prowadzonej przez obecny rząd USA polityce agresji i wojny.

Na forum zjazdu amerykańskich komunistów wystąpił również przedstawiciel Polski, kierownik Wydziału Zagranicznego Komitetu Centralnego PZPR, Czesław Dega.

Omawiając sytuację w Polsce oraz program działania PZPR Czesław Dega podkreślił, powołując się na realizowaną przez partię i rząd politykę, że w Polsce nie będzie powrotu do sytuacji sprzed 1980 roku, podobnie jak nie ma powrotu do chaosu i destrukcji, jakie zagrażały Polsce przed 13 grudnia 1981 roku. Przedstawiciel PZPR oświadczył, iż partia jest dzisiaj w Polsce siłą konsekwentnie realizującą uchwały dziewiątego Zjazdu PZPR. Realizacja tych uchwał stanowi gwarancję przewyższającą kryzys gospodarczy oraz odzyskania społecznego zaufania w procesie budowy socjalizmu. Przekazując życzenia XXIII Zjazdu KP USA, Czesław Dega powiedział, iż najważniejszym problemem ruchu komunistycznego dzisiaj podobnie jak problemem stojącym przed całą ludzkością jest powstrzymanie wojowniczej działalności sił imperialistycznych, zachowanie pokoju i przywrócenie odprężenia w stosunkach Wschód — Zachód. Są to cele o których realizację walczą również KP USA wysuwając hasła pokoju, pracy i równości.

Aresztowanie bojowniczek o pokój

Londyn (PAP.) Policja australijska aresztowała w niedzielę 111 kobiet, które uczestniczą w akcji pokojowej przed amerykańską bazą wojskową w Pine Gap, w Australii środkowej.

Aresztowane kobiety należą do grupy 700 Australijek, które w miniony piątek rozbiły w pobliżu bazy obóz pokoju, by zaprotestować w ten sposób przeciwko wyścigowi zbrojeń jądrowych oraz obecności wojskowej USA w Australii.

Duchowni przeciw „szwadronom śmierci”

Hawana (PAP.) Konferencja Episkopatu Salwadoru zwróciła się do rządu, by wszczął dochodzenie i aresztował przywódców „szwadronów śmierci” odpowiedzialnych na mordy polityczne.

Arcybiskup San Salvadoru, Arturo Riera oskarżył „szwadron śmierci” o dokonanie w minionym tygodniu 37 mordów. Antykomunistyczna Brygada im. Maximiliano Hernandezza Martinez, zagrażała Damasowi i innym duchownym śmiercią za rzekomo nieprawdziwe interpretowanie działalności ugrupowań skrajnie prawicowych.

U naszych przyjaciół

Podnoszenie efektywności gospodarstw rolnych

Moskwa (PAP.) Na wsi radzieckiej dokonują się istotne zmiany o charakterze gospodarczo-organizacyjnym. Większość gospodarstw rolnych podporządkowana została rejonowym zarządom rolnictwa, zaczęły funkcjonować nowe mechanizmy ekonomiczne, zwiększono ceny skupu płodów rolnych i wprowadzono dodatki do nich dla gospodarstw mało rentownych i deficytowych. Pierwsze rezultaty wprowadzanych zmian świadczą o tym, iż wybrano słuszną drogę umacniania i zwiększania efektywności gospodarki rolnej. Przykładem tego mogą być kolchozy i sowchozy w Federacji Rosyjskiej. Wiele z nich wymagało szczególnej pomocy. W rezultacie zwiększenia cen skupu i wprowadzenia dodatków do cen uzyskały one w

ciągu roku ponad 12 mld rubli. Przy podziale sum uzyskanych z dodatków do cen skupu zdecydowano, iż 90 proc. tych środków przeznaczonych będzie na podniesienie rentowności produkcji hodowlanej. Obecnie można powiedzieć, że gospodarstwa uzyskały już znaczne zyski i to nie tylko dzięki zwiększeniu cen skupu, ale również w drodze pewnego obniżenia kosztów własnych produkcji. Prasa radziecka stwierdza, że niestety, nie we wszystkich gospodarstwach prowadzony jest należyty wewnętrzny rachunek gospodarczy. Wiele jeszcze mają do zrobienia zjednoczenia rolnopromysłowe jeśli chodzi o poprawę gospodarności w kolchozach i sowchozach oraz obniżenie kosztów własnych produkcji.

Działkowcy zwiększają dostawy na rynek

Chociaż w sadach NRD nie skończyły się jeszcze zbiory jabłek i gruszek, można już przytoczyć kilka imponujących liczb na temat wyników pracy działkowców. Na przykład w okręgu Ribnitz-Damgarten działkowcy sprzedali na rynku ponad 700 ton warzyw, czyli o 100 ton więcej niż planowali. W okręgu Hammer działkowcy zaopatrują okoliczne miejscowości w owoce i warzywa. W Plau właściciele ogródków zainstalowali własne stoiska na rynku, gdzie codziennie sprzedają plony swej pracy. Hodowcy drobiu rasowego z Altglienicke pod Berlinem zajmują się dodatkowo hodowlą owiec, a paszę dla nich zdobywają z okolicznych łąk.

Związek działkowców i hodowców zwierząt drobnych w NRD liczy 1.238.174 członków. Ma on na koncie poważne osiągnięcia. Dostarcza co roku na rynek znaczne ilości produktów rolniczych i zwierzęcych. Praca na działce ma więc nie tylko duże znaczenie zdrowotne, ale stanowi wielki wkład do ogólnej gospodarki. Członkowie związku zajmują się przede wszystkim uprawami, które nie wymagają dużej powierzchni, a więc uprawiają truskawki, tytoń, zioła przyprawowe, specjalne warzywa, jak brokuly, czarna rzodkiew, dynia czy chińska kapusta. Zajmują się także hodowlą królików, gęsi i pszczoł.

Zbyt wielu pracowników w sferze nieprodukcyjnej

Co czwarty zatrudniony w Czechosłowacji pracuje w dziedzinie przewożenia towarów, ich składowania, pakowania, a więc nie tworzy nowej wartości. Jest to po prostu grupa ludzi: około dwu milionów. Specjaliści czechosłowaccy, którzy ostatnio wiele miejsca poświęcają racjonalizacji gospodarki, stwierdzają nawet, że zbyt pożądana. Według realnych szacunków, w tej właśnie sferze kryją się rezerwy siły roboczej, sięgające miliona osób — siedem razy więcej niż cały obliczony na obecną pięcioletnią przyrost zatrudnienia. Wskazuje

się przy tym, że stopień mechanizacji wynosi w CSRS zaledwie 20 proc., podczas gdy w innych wysoko rozwiniętych krajach przemysłowych sięga 80 proc. Chociaż rząd federalny Czechosłowacji podejmował w tej dziedzinie wiele kroków, dotąd nie nastąpił zasadniczy zwrot. Jak się podkreśla, żadne uchwały sprawy nie rozwiązują, dopóki odpowiedzialni pracownicy zakładów i przedsiębiorstw nie przystąpią do redukcji liczby pracowników drogą racjonalizacji i mechanizacji prac.

Nowy model „Ikarusa”

Węgierskie zakłady „Ikarus” w Szekesfehervar rozpoczęły produkcję nowego modelu autobusu. Różni się on od poprzedniego tym, że jest wygodniejszy i pojemniejszy. Nowy „Ikarus” jest dłuższy o metr, dzięki czemu przybyło 8 miejsc siedzących. Pojazd został wyposażony w nowoczesniejszy system wentylacyjny. Modernizacja autobusów z uwzględnieniem życzeń odbiorców stała się już tradycją węgierskiego przedsiębiorstwa. Z tamtym montażowych „Ikarusa” schodzi obec-

nie ok. 200 różnych modeli autobusów, cieszących się dużym wzięciem na całym świecie. Osiągnięciu wysokiej jakości autobusów sprzyja specjalizacja i kooperacja w ramach RWPG. Związek Radziecki dostarcza stroje węgierskiej przędzie osie i hydromechaniczne skrzynie biegów, NRD — fotele dla kierowców, wały przegubowe i systemy chłodzenia, Polska — silniki do wycieraczek i gaźniki, Czechosłowacja — automatyczne skrzynie biegów.

Remont statków na morzu

W największej w Związku Radzieckim dalekowschodniej żegludzie morskiej wprowadzono praktykę dokonywania remontów statków towarowych bezpośrednio na morzu, eliminując w wielu przypadkach konieczność zawijania uszkodzonej jednostki do portu macierzystego. W tym celu utworzono pływające brygady remontowe, dzięki którym w tym roku skrócono przestoje statków w por-

tach o przeszło jedną czwartą. W żegludzie dalekowschodniej, której flota liczy przeszło 300 jednostek oceanicznych, działa już 25 pływających brygad remontowych. Po przybyciu na statek brygada wykonuje praktycznie niemal wszystkie prace naprawcze, prócz tych, które wymagają umieszczenia statku w doku lub w basenie zakładów remontowych.

Francja popiera Irak w wojnie z Iranem

Bejrut (PAP.) Przebywająca w Bagdadzie francuska minister handlu zagranicznego, Edith Cresson, oświadczyła, że Francja opowiada się po stronie Iraku w wojnie iracko-irańskiej. Powyższą informację agencje przekazały powołując się na oficjalną iracką agencję prasową INA. W opublikowanym w poniedziałek komunikacie na zakończenie obrad iracko-francuskiej komisji ds. współpracy gospodarczej, podano, iż Francja wyraża zgodę na odroczenie terminu spłaty długu, przypadającego na ten rok

oraz skłonna jest udzielić Irakowi dalszych kredytów. W ubiegłym miesiącu Paryż sprzedał Irakowi pięć supernowoczesnych samolotów bojowych typu „Super-Etendard”, wyposażonych w rakiety „Exocet”. Decyzja ta wywołała zastrzeżenia i wątpliwości w innych stolicach zachodnich w związku z wysuniętą przez Iran — natychmiast po ujawnieniu powyższej transakcji — groźbą zablokowania w odwiec ważnej strategicznie ekonomicznie cieśniny Ormuz u wejścia do Zatoki Perskiej.

Spór o „całopalenie”

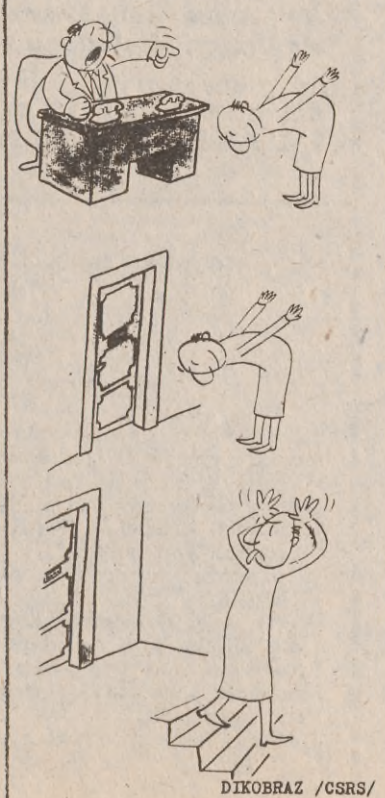
Londyn (PAP.) Indyjska organizacja ds. kobiet wyraziła oburzenie z powodu uwięzienia przez Sąd Najwyższy w Delhi człowieka, który dokonał spalania swej nowo poślubionej żony za to, że jej rodzina nie wypłaciła mu odpowiedniego posagu. Lakshamen Kumar, jego matka oraz jego brat, Subhash Chander, zostali skazani 27 maja br. przez sąd okręgowy na karę śmierci, gdyż wszyscy troje uczestniczyli w „rytualnym spalaniu” młodej żony Kumara, która oblała substancją łatwopalną. Tego typu przypadki zdarzają się w Indiach jeszcze po dziś dzień, a wyroki ferowane przez sądy w takich sprawach bywają często przedmiotem ostrych polemik.

Wyrok sądu apelacyjnego uwalniający oskarżonych od wszelkiej winy spotkał się ze szczególnie ostrą krytyką głównie ze strony młodych kobiet, które zorganizowały ogromną

demonstrację pod murami sądu. Rzecznik sądu wyjaśnił, iż sędziowie Sądu Najwyższego nie doszukali się żadnych nieprawidłowości w całym ceremoniale „całopalenia” uznając, iż jest on zgodny z panującymi w Indiach od setek lat obyczajami. Jako formalną podstawę do unieważnienia wyroku sądu niższej instancji przyjęli „niepełność materiału dowodowego oraz nienależyte przeprowadzenie postępowania dowodowego”. Sąd Najwyższy odrzucił ponadto twierdzenie rodziców zmarłej, jakoby wypłacili oni narzeczonemu żądany posag, a odmówili jedynie zapłacenia dodatkowej sumy pieniędzy, której ten zażądał oprócz ustalonej kwoty w wysokości 75.000 rupii (7.500 dolarów). W dalszym ciągu trwają więc burzliwe debaty na ten temat. To co dla jednych jest szczytem barbarzyństwa, dla innych jest świętością mającą swe uzasadnienie w starodawnych wierzeniach i rytuałach.

Takim zawsze za mało...

Waszyngton (PAP.) Nikogo w zasadzie nie zdziwiło, gdy prasa podała, że w „Atlantic” aresztowano 36 osób oskarżonych o przemyt narkotyków do Stanów Zjednoczonych. Wiadomo bowiem, że tym procederem zajmują się tysiące przemysłowców, a spożywców narkotyków w USA rośnie coraz szybciej. Pewne zdziwienie wzbudziła natomiast w prasie wiadomość, że wyżej wspomniana grupa przemysłowców składa się w całości z bogatych byznesmenów oraz wysoko postawionych urzędników administracji. Natomiast z dużym zainteresowaniem spotkały się dalsze materiały podane przez FBI, że grupa bogaczy-przemysłowców była na tyle majętna, iż na Morzu Karaibskim zakupiła na własność 5 wysp, które wyposażyła w lotniska i przystanie służące oczywiście do przemytu narkotyków. Jak się okazuje, pieniędzy nigdy nie za dużo, zwłaszcza gdy się już ma wiele...



„Sowietskaja Rossija”

Moskwa (PAP.) Dziennik „Sowietskaja Rossija” opublikował w sobotę artykuł na temat amerykańskich sankcji gospodarczych wobec ZSRR. Autor artykułu stwierdza, że amerykańskie restrykcje gospodarcze, wprowadzone przez prezydenta Reagana wobec Związku Radzieckiego przyniosły straty firmom amerykańskim.

Dziennik przypomina, że prezydent USA swoją „akcję karną” rozpoczął pod koniec 1981 r. przez ogłoszenie embarga na dozwolonego w kilku firmach, dla gazociągu „Syberia Zachodnia — Europa Zachodnia” i stwierdza, że w początkowym okresie ograniczenia praktycznie dotyczyły 200 ciężkich ciągników do układania rur zamówionych w firmie „Caterpillar”. Jednakże kon-

Kogo ukarał Biały Dom?

spotkało go rozczarowanie — stwierdza dziennik. Europa Zachodnia kierując się zdrowym rozsądkiem, odrzucała awanturę poczynania administracji amerykańskiej. Firma zachodniemiecka „Mannesmann” bez przerwy dostarczała na radzieckie budowy wysoko jakościowe rury o dużym przekroju. W ustalonym terminie przybyły z Włoch buldożery o dużej mocy firmy „Fiat” kontynuowały pracę nad realizacją za mówień radzieckich włoskie firmy „Nouvo-Pinione” oraz „Italsider”, francuskie „Dresser-France” i „Creusot-Loire”. Wraz z firmami europejskimi także lic-

ne firmy japońskie dotrzymały zobowiązań. Natomiast firmy amerykańskie — stwierdza dziennik — poniosły straty, których ostatecznych rozmiarów nie można przewidzieć. Straty wynikły bezpośrednio z zerwania kontraktów przekraczających miliard dolarów. Poza tym kraje, którym droga jest niezależność wycofali się z tego odpowiedzialnie wnioski. Raz jeszcze bowiem przekonali się, jak łatwo USA, kierując się nastojami politycznymi, lekceważy zasady i normy handlu międzynarodowego, przekształcając je w oręż rozboju gospodarczego, nacisków politycznych i szantażu.

**„SPOŁEM”
POWSZECHNA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW
w Słupsku
zatrudni PIEKARZY**

Informacji udziela Dział Kadr,
ul. Wojska Polskiego 7, tel. 58-30.

K-4061-0

**SŁUPSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE
w Słupsku
ZATRUDNI**

- zastępcę kierownika Działu Głównego Mechanika z wykształceniem wyższym mechanicznym, znajomością maszyn budowlanych i inwestycji — staż pracy 5 lat, w tym 3 lata na stanowisku kierowniczym,
- specjalistę ds. kontroli jakości — 2 osoby. Wykształcenie wyższe lub średnie budowlane — staż pracy odpowiednio 4 lub 6 lat,
- ekonomistów do Działu Ekonomicznego z wyższym lub średnim wykształceniem.

Wynagrodzenie zgodnie z Uchwałą nr 60/82 Rady Ministrów dla pracowników budownictwa — do uzgodnienia plus atrakcyjne premie.

Zgłoszenia prosimy kierować: Słupsk, ul. Piotra Skargi 8, pokój 25, I piętro.

K-4069-0

**WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO
KOMUNIKACYJNE
w SŁUPSKU**

ogłasza

II PRZETARG OGRANICZONY

na sprzedaż:

- ciągnika ursus C-328, nr rej. SLA 448E, rok prod. 1980, nr fabr. 076013, nr siln. 77188, cena wywoławcza 100.000 zł.
- przyczepy D-44B, nr rej. EP 90-62, nr fabr. 18153, rok prod. 1978, cena wywoławcza 50.000 zł.

Przetarg odbędzie się 15 XII 1983 r., o godz. 10, w świetlicy zakładowej WPK, przy ul. Kopernika 18. Pojazdy można oglądać 15 XII 1983 r., o godz. 7, w siedzibie WPK w Słupsku, ul. Kopernika 18. Kupujący powinni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej w kasie WPK, w dniu przetargu do godz. 9. Przedsiębiorstwo nie uzupełnia braków i wyposażenia oraz nie odpowiada za wady ukryte sprzętu. Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

K-4152

LADE 1500, rok 1978 sprzedam.
Słupsk, tel. 27-42, po szesnastej.

SYRENE 105, rok 1977 sprzedam.
Poleczyn Zdrój, tel. 62-196.

VOLKSWAGENA 1500 (garbusa) pilnie sprzedam. Słupsk, Zygmunta Augusta 4/26.

SAMOCOD z uk A-03, stan dobry sprzedam lub zamienię na osobowy (z dopłatą). Poleczyn Zdrój, ul. Warszawska 37.

KOZUCHY damski i męski sprzedam. Kołobrzeg, tel. 27-29, po szesnastej.

DZIAŁKĘ rekreacyjną w Rowach o pow. 364 m kw. sprzedam. Sławno, tel. 34-36.

MIESZKANIE własnościowe M-2 z wygodami sanitarnymi w Strzeżenicy sprzedam. Wiadomość: Mielno, ul. Norwida 10.

SYPIALNIE dużą niemiecką sprzedam. Słupsk, tel. 88-803.

POROZA — rzuty sprzedam. Słupsk, tel. 506-14.

BLAM karakulowy sprzedam. Koszalin, tel. 515-25, po szesnastej.

WYTWORNICE pary i kalkulator japoński sprzedam. Koszalin, Półprzeznica 34B/3.

ZAMRAZARKĘ i odkurzacze kupię. Koszalin, tel. 340-94.

KATOWICE — M-4 komfortowe zamienię na podobne w Słupsku. Oferty pisemne. Słupsk, „Głos Pomorza” nr 13055.

SAMOTNY poszukuje pokoju w Słupsku. Platne z góry. Słupsk, tel. 81-80, po osiemnastej.

PRZYJMIĘ do pokoju. Koszalin, Łużycka 43.

POSIADEM pomieszczenie oraz zezwolenie na wyrób odzieży, oczekuję propozycji. Oferty pisemne: Słupsk, „Głos Pomorza” nr 13614.

DOKUCZA Ci samotność? Napisz? „Venus” Koszalin, Czarnieckiego 7.

BIURO Matrymonialne Gdańsk 6, skrytka 237 — gwarancją dyskrecji i atrakcyjnych ofert. K-282/B-0

OFERTY matrymonialne dyskretnie wysyła „Neptun”. Gdańsk 50, skrytka 7. K-282/B-0

MATEMATYKA! udzielam korepetycji. Koszalin, Zwycięstwa 187/48.

POSREDNICTWO kupna — sprzedazy samochodów Andrzej Bonder, Słupsk, Konopnickiej 17/2, tel. 24-07.

„OSWIATA” Koszalin, ul. Jana z Kolna 10, tel. 250-35 — kursy języków obcych — intensywne (laboratoryjne) angielski, niemiecki i francuski, kursy zawodowe: kroju i szycia, spawalnictwo, palaczy kotłów c.o., kucharsko-kelnerskie, telewizyjne, fotograficzne, kursy czeladnicze i mistrzowskie — wszystkie specjalności, kursy na prawo jazdy kat. „A” (motocyklowe), kursy zlecane przez zakłady pracy.

„OSWIATA” organizuje kursy w: Białogardzie, tel. 20-35 (Zespół Szkół Zawodowych), Czaplinku, tel. 452-65 (Zasadnicza Szkoła Zawodowa), Darłowie, tel. 24-08 (Szkoła Podstawowa Nr 1), Drawsku Pomorskim, tel. 20-37 (Komendant OHP), Kołobrzegu, tel. 22-31 (Zespół Szkół Zawodowych), Świdwinie, tel. 27-85 (ZEC), Szczecinku, tel. 400-51 (Szczeciński Ośrodek Kultury).

K-4120-0

K-4119-0

K-4118-0

K-4117-0

K-4116-0

K-4115-0

K-4114-0

K-4113-0

K-4112-0

K-4111-0

K-4110-0

K-4109-0

**SŁUPSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO
DRÓG I MOSTÓW
w Słupsku**

działając z upoważnienia
Prezydenta Miasta Słupska

zawiadamia

wszystkie zainteresowane instytucje

o konieczności zgłoszenia robót przekopowych
w pasie drogowym w 1984 roku
na terenie miasta SŁUPSKA
do 30 listopada 1983 r.

Roboty zgłoszone po tym terminie nie będą ujęte
w harmonogramie robót przekopowych na rok 1984,
co wiąże się z niewydaniem zezwoleń na ww. roboty.

K-4088-0

KOMUNIKAT

UWAGA! ODBIORCY GAZU ZIEMNEGO
m. Koszalin, Kołobrzeg, Szczecinek i Darłowo

ZAKŁAD GAZOWNICZY w Koszalinie

zawiadamia, że w dniach:

15 listopada 1983 r. w Koszalinie
16 listopada 1983 r. w Kołobrzegu
17 listopada 1983 r. w Szczecinku
21 listopada 1983 r. w Darłowie

nastąpi zwiększenie stężenia środków nawaniających gaz ziemny w celu sprawdzenia szczelności sieci i instalacji gazowej.

W związku z tym mogą ujawniać się nieszczelności instalacji gazowych w budynku.

O fakcie tym należy powiadomić Administrację Budynków lub Pogotowie Gazowe — telefon we wszystkich miastach — 992.

Administracje domów i właściciele nieruchomości powinni dokonać w tym czasie przeglądu instalacji domowych zgodnie z rozporządzeniem ministra gospodarki terenowej i ochrony środowiska z dnia 20 II 1975 r. (Dz. U nr 8 z dnia 19 III 1975 r.).

K-4149-0

**STOCZNIA „USTKA”
w Ustce**

zatrudni następujących pracowników:

1. NA STANOWISKA NIEROBOTNICZE

- inżynierów lub techników elektryków — na stanowiska technologów,
- inżyniera lub technika chemika ze znajomością procesów cynkowania — na stanowisko w nadzórze produkcji,
- techników mechaników — na stanowiska samodzielnich pracowników ds. kooperacji,
- ekonomistę z wyższym wykształceniem i praktyką — na stanowisko specjalisty ds. rewizji gospodarczej,
- specjalistę ds. szkolenia zawodowego — z wyższym wykształceniem ekonomicznym, administracyjnym i znajomością szkolenia zawodowego (mężczyzna).

2. NA STANOWISKA ROBOTNICZE W ZAWODACH:

- ślusarz-spawacz,
- ślusarz,
- elektromonter (z uprawnieniami SEP do 1 KV),
- tokarz,
- frezer,
- monter rurociągów (układów hydraulicznych),
- stolarz,
- operator dźwigu samochodowego hydros 30 z I kl. uprawnień dźwigowych,
- operator suwnic — z uprawnieniami,
- magazynier części samochodowych,
- operator żurawi wieżowych — z uprawnieniami.

Ponadto przyjmujemy do pracy kandydatów wszystkich specjalności, którzy ukończyli szkoły wyższe, średnie i zasadnicze typu okrętowego, względnie posiadają świadectwa ukończenia kursów zawodowych w stoczniach.

Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. Kandydatom zamiejscowym z pełnymi kwalifikacjami Stocznia zapewni zakwaterowanie w kwatery prywatnych.

Zgłoszenia kandydatów przyjmuje

Dział Kadr Stoczni „Ustka”,
76-270 Ustka, ul. Westerplatte 1.

K-4070-0

**PRZEDSIĘBIORSTWO SPRZĘTU I TRANSPORTU
WODNO-MELIORACYJNEGO
w Pruszcze Gdańskim, ul. Hanki Sawickiej 6,
tel. 82-30-91 do 96, telex 0512821**

zakupi koparki KM-251

sprawne technicznie lub do naprawy głównej.

K-4087-0

**WIELKOPOLSKA SPÓŁDZIELNIA OGRODNICZA
w Poznaniu**

informuje, że

z dniem 7 listopada 1983 r.

w sklepie zaopatrzenia ogrodniczego
przy ul. Szkolnej 13 (wejście z ul. Jaskółczej)

**PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU ZAGRANICZNEGO
POLCOMEX S A
w Warszawie**

uruchomiło

sprzedaż NASION WARZYW I KWIATÓW
holenderskiej firmy ROYAL SLUIS
za waluty wymienne.

Sprzedaż prowadzona jest
w poniedziałki i czwartki w godz. 11—17
we wtorki, środy i piątki w godz. 9—13.

Obsługę kasową prowadzi
**BANK „POLSKA KASA OPIEKI S A”
przy ul. Masztaleskiej.**

Zapraszamy do zakupu
producentów ogrodników.

K-4150

**PRZEDSIĘBIORSTWO
INSTALACJI PRZEMYSŁOWYCH „INSTAL”
w Koszalinie**

zatrudni pilnie

- kierownika Bazy Sprzętu i Transportu,
- specjalistę ds. kontroli taboru samochodowego i sprzętu budowlanego,
- specjalistę ds. mechanicznych,
- głównego technologa,
- specjalistę do działu technologicznego,
- maszynistkę do pisania na maszynie.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia:
Koszalin, ul. Morska 33—35A,
tel. 348-21, wewn. 261.

K-4098-0

ZARZĄD PORTU GDYNIA

zatrudni natychmiast

mężczyzn w wieku od 18 do 45 lat na stanowiska

ROBOTNIKÓW DO PRAC PRZELADUNKOWYCH

Pracownicy portu posiadają specjalne przywileje socjalno-płacowe wynikające z Karty Portowca. Zapewniamy kwatery częściowo odpłatnie.

Dojazd kolejką elektryczną do przystanku Gdynia-Stocznia.

Wymagane jest skierowanie z Wydziału Zatrudnienia Urzędu Miejskiego w Gdyni.

Do pracy przyjmuje oraz informacji udziela Dział Kadr i Szkolenia ZP Gdynia, ul. Rotterdamska 9, 81-337 Gdynia, tel. 274-402.

K-3992-0

**ZAKŁAD DOSKONALENIA ZAWODOWEGO
w SŁUPSKU**

ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na wykonanie nowego pokrycia z blachy dachu budynku administracyjnego ZDZ w Słupsku, ul. Grodzka 9.

Wartość robót ca 500 tys. zł.

Termin wykonania marzec, kwiecień 1984 r.

Informacji udziela Wydział Inwestycji i Remontów ZDZ Słupsk, ul. Szczecińska 57.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać w terminie 7 dni, po ukazaniu się ostatniego ogłoszenia.

Komisijne otwarcie ofert nastąpi 8 dnia po ukazaniu się ostatniego ogłoszenia, w siedzibie ZDZ w Słupsku, ul. Grodzka 9, o godz. 10.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

K-4102-0

Telewizja

- 9.30 Dla II zmiany: „Nie mogę żyć bez muzyki” — film fab. (komedia muzyczna) prod. węgierskiej
- 15.40 Program dnia i film rysunkowy „Oto Shadoki”
- 15.45 Kwadrans z „Artelem”
- 16.00 Dla młodych widzów: adres — Polska (spotkanie z Al. Minkowskim)
- 16.30 Dla dzieci: „Michałki”
- 17.00 Dziennik
- 17.15 Recital zespołu „Kantry”
- 17.40 Program publicystyczny
- 18.10 KRONIKA (Szczecin, Koszalin, Słupsk i Pila)
- 18.40 Rolnicze rozmowy
- 18.50 Dla dzieci: Dobranoc
- 18.55 Reklama
- 19.00 „Z Krzyżem Grunwaldu w herbie” (wiesł Wojda)
- 19.30 Dziennik
- 20.00 Publicystyka
- 20.15 Teatr TV na Świecie — Aleksander Puszkina: „Mała tragedia” (I): reż. M. Szwajcer; obsada: G. Taratorkin, S. Jurkiewicz, W. Zolotuchin, I. Smoktunowski i in. — spektakl radiotelewizyjny
- 21.50 Dziennik
- 22.10 Interstudio
- 22.35 SPORT: I liga hokeja na lodzie
- 23.30 SPORT: TV Klub Szachowy

PROGRAMY OŚWIATOWE:

TV Technikum Rolnicze: 6.00 — Matematyka — sem. I (powtórz.)

6.30 — Historia — sem. I (powtórz.)

13.30 — J. polski — sem. III (H. Balzac: „Ojciec Goriot”) 14.00 — Matematyka — sem. III (Granica funkcji w punkcie — ciągłość funkcji)

Dla szkół: 8.10 — Historia — kl. VIII

(Nauka i kultura II Rzeczypospolitej) 9.00 — J. polski — kl. I lic.

(J. Kochanowski: „Odprowa posłów greckich”) 11.00 — J. polski — kl. II lic.

(A. Mickiewicz: „Dziady” — kl. II lic.) 12.50 — Plastyka — kl. II (Z smoku)

Telewizja zastrzega sobie możliwość zmian w programie!

Radio

PROGRAM I

Wiedomości: 0.01, 1.02, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 5.30, 6.00, 7.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.05, 14.00, 16.00, 19.00, 20.00, 22.00, 23.00

0.05—3.00 Muzyka nocą 1.00 Rybacka prognoza pogody 4.00—5.00 Poranne sygnały 5.05 Rozmaitości rolnicze 5.30—7.00 Poranne sygnały 5.50 Główny program 7.30 Poranne sygnały (d.c.) 8.10 Obserwacje 8.30 Mel. na dzień dobry 8.00—11.00 Cztery pory roku 10.30 „Zaklęty dwór” — odc. pow. 11.05—11.55 Koncert przed hejnałem 11.57 Sygnał czasu i hejnał 12.30 Muzyka ludowa 12.45 Rolniczy kwadrans 13.20 Gra i śpiewa zespół Kantry 13.30 Miniatury muzyczne 14.05—15.55 Mag. „Rytym” 15.55 Radio kierowców — nowy kodeks drogowy 16.05 Problem dnia 16.15 Bank przebojów 17.00 Muzyka i aktualności 17.25 Ten stary, dobry jazz 18.15 Koncert dnia 19.20 Minirecital 19.30 Dla dzieci: „Przygody Tomka Sawyera” — odc. pow. 20.10 Koncert z cyklu „Go las Breugnon” — odc. 2 pow. 20.50 Jazz w pigułce 21.05 Kronika sportu wa 21.15 Antologia chopinowska — aud. 22.25 A. Zaucha i „Dzambie” wczoraj i dziś 23.10 Panorama świata

PROGRAM II

Program nadawany w wersji stereo

Wiedomości: 6.00, 8.00, 13.00, 17.00, 21.00, 0.55

8.30 Poranna serenada 9.00 „Sześć dziesiąt świec” — odc. pow. 9.20 Muzyka 9.50 „Noc bez brasku” — odc. pow. 10.00 Godzina melodiana 11.10—12.00 Relaks w stereo 12.25 W stronę jazzu 13.05 Z malowanej skrzyni 13.30 Album operowy 14.10 Muzyka z klubów i estrad 15.00 Pamiętniki i wspomnienia 15.10 Śpiewa U. Sipińska 15.30 Klasyki syntezatorów — aud. 16.00 Wielkie dzieła, wiele wykonań 18.30 Stuchajmy razem 18.30 Wieszor w filharmonii 21.10 Klasyki muzyki rozrywkowej E. Humberdina 21.30—1.00 Literatura i muzyka

PROGRAM III

Serwis Trójki: 7.00, 8.00, 9.00, 12.00, 15.00, 18.00, 17.00, 18.00

6.00—9.05 Zapraszamy do Trójki 8.15 Czy mówisz po polsku? 8.30 „Statek wód” — odc. pow. 9.05 Po prostu o nas 9.20 Mała muzyka 10.00 „Lam part” (powt.) 10.30 Śpiewać jazz 11.00 Książka tygodnia 11.30 Muzyczny interklub 12.05 W tonacji Trójki 13.00 „Statek wód” — odc. pow. 13.10 Powtórka z rozrywki 14.00 Muzyka portugalska 15.05 Big-beat na płytach — aud. 16.00—19.00 Zapraszamy do Trójki 18.05 Inf. sportowe 19.00 Jan Cybis — aud. 19.30 Trochę swingu... 19.50 „Polska Jagiellonów” — fr. 20.00 Cały ten rock: Damned — aud. 20.45 Klub Trójki (cz. I) 21.00 Leksykon smyczkowców 21.45 Klub Trójki (cz. 2) 22.05 Inf. sportowe 22.15 Duże Ellington i jego muzyka — aud. 22.45 Posłuchaj warto 23.00 Zapraszamy do Trójki

PROGRAM IV

8.50 Aktualności 9.05 Muzyka kl. III 9.35 Dla przedszkolaków: „Bronia i Skórznik” — opow. 10.00 Historia kl. VII 10.30 „W jeziorach” 11.00 J. polski kl. II lic. 11.30 Muzyczne impresje 11.57—13.00 Retransmisja pr

Sport - sport

Świetny występ polskiego sztangisty

W Bohuminie (CSRS) odbył się międzynarodowy turniej w podnoszeniu ciężarów z udziałem trzech reprezentantów Polski. Doskonale spisał się brązowy medalista ostatnich mistrzostw świata w wadze 90 kg — Andrzej Piotrowski. Został on zwycięzcą w tej kategorii wagowej, uzyskując wynik 392,5 kg. Przewyższa on o 10 kg rekord Polski ustanowiony przez Piotrowskiego w Moskwie.

L. Swornowski brązowym medalistą

Polak Leszek Swornowski zdobył brązowy medal mistrzostw Europy w szermierce w turnieju szpa dzistów. Polak zwyciężył Sandro Cuomo (Włochy) 10:8. Tytuł mistrzowski przypadł Alexandrowi

Puschowi (RFN) po zwycięstwie nad Angelo Mazzonim (Włochy) 10:7. W finale znalazł się drugi z naszych szpadzistów Ludomir Chironowski sklasyfikowany na ósmym miejscu.

Turniej

młodych pięściarzy

55 pięściarzy z pięciu klubów: Pogoni Szczecin, Stali Gorzów, Stali Stocznia Szczecin, Czarnych Słupsk i Gwardii Koszalin uczestniczyło w turnieju bokserskim juniorów o Pu

char Zachodnich Ziem Nadbałtyckich. W opinii obserwatorów zawodów w poszczególnych kategoriach wagowych wyróżnili się: waga papierowa — Kowalski (Czarni), w. kogucia — Kozaczek (Stal Stocznia), Pelczar (Pogon), w. półkogucia — Gumowski (Gwardia), Wernik (Stal Stocznia), Mazur (Pogon), w. lekkosrednia — Osetek (Pogon), w. półśrednia — Stefanowski (Stal Gorzów) i w. półciężka — Makarow (Gwardia). (wim)

W skrócie

* Tytuł mistrzowski w konkurencji zespołowej na mistrzostwach świata w gimnastyce artystycznej zdobyły zawodniczki Bułgarii gromadząc 39,30 pkt. Drugie miejsce zajęła zespół ZSRR — 39,20, a trzecie KRLD — 38,80 pkt.

* Piłkarze ręczni zespołu mistrza Polski — Anilany Łódź rozegrali w Sofii pierwszy mecz o Puchar Europy z mistrzem Bułgarii, CSKA Sofia. Polacy odnieśli zwycięstwo 24:19 (14:9).

* Po raz dziesiąty szachista Maratnu Warszawa zdobył tytuł drużynowego mistrza Polski. W rozgrywkach, które zakończyły się w Kulaach k. Częstochowy zdobył 47,5 pkt.

* W finale międzynarodowego turnieju tenisowego Grand Prix w Londynie John McEnroe wygrał z Jimmym Connorem 7:5, 6:1, 6:4.

Ze stołów pinpongowych

W kolejnych meczach o mistrzostwo II ligi tenisa stołowego kobiet zawodniczki Spółdzielcy Koszalin zmierzyły się w Gdańsku z drużyną MRKS. Pierwszy pojedynek zakończył się remisem 5:5, a w drugim koszałnianki uległy 2:3. Punkty dla Spółdzielcy zdobyły: Maria Oleszko-Kufel — 2 i 2, Magdalena Rozalska — 2 i 0 oraz debel tych zawodniczek — 1 i 0.

Rezerwowy zespół kobiet występował w Poznaniu, gdzie w spot-

kaniach ligi międzywojewódzkiej uległ Stomilowi 3:7 i zremisował z Pocztem 5:5. Najwięcej punktów dla gości uzyskała Dorota Perek — 1 i 2. Drużyna mężczyzn Spółdzielcy Koszalin, walcząca również w lidze międzywojewódzkiej, wygrała w Pile z Chemikiem 13:5. W kolejnym pojedynku przegrała z liderem rozgrywek, Orkanem Czempin 5:13. Najlepiej radził sobie Jaromir Pyrek, zdobywca 6 pkt. w obu meczach. (wim)

W klasie okręgowej

Zakończyły się rozgrywki piłkarskie rundy jesiennej w ligach okręgowych na Pomorzu Środkowym. W woj. koszalińskim najlepszym zespołem okazał się główny faworyt, były III-ligowiec — Wielim Szczecinek. Wygrał on wszystkie spotkania, uzyskując 52 bramki (przeciętnie 4 gole na jeden mecz) i tracąc tylko 2. W okręgu słupskim stawka jest bardziej wyrównana. Prowadzą zespoły: Stali Jezierzycy i Garbarni Kępcy. (wim)

OZPN KOSZALIN

Victoria — Iskra 3:1
Granit — Darłovia 4:1
Pomorze — Hubertus 5:0
Darłbór — Sokół 1:0
Zawisza — Wielim 0:1
Kotwica — Drawa 1:1
Olimp — Gwardia II 1:0

Wielim 26:0
Olimp 17:9
Victoria 18:10
Zawisza 15:11
Kotwica 14:12
Sokół 14:12
Darłbór 13:13
Gwardia II 13:13
Pomorze 11:15
Iskra 9:17
Hubertus 8:18
Darłovia 8:18
Granit 7:19

OZPN SŁUPSK

Zagiel — Wybrzeże 0:2
Gryf II — Tęcza 4:1
Orkan — Skotawia 2:2
Piast — Garbarnia 0:1
Sława — Chrobry 0:5
Brda — Start 2:0
Stal — Pogon 2:1

Stal 21:5
Garbarnia 21:5
Brda 19:7
Chrobry 18:8
Wybrzeże 18:8
Pogon 15:11
Skotawia 14:12
Orkan 12:14
Sława 12:14
Gryf II 12:14
Start 7:19
Tęcza 7:19
Piast 3:23
Zagiel 3:23

Zdarzenia i wypadki

Śmiertelne potrącenie

W Szczecinku na ul. Sikorskiego młody mężczyzna kierujący „jawa” potrafił w czasie omijania autobusu idącą prawą stroną jezdni staruszkę. Ta, poniosła śmierć na miejscu.

Najechał na pieszych

Na drodze z Tychowa do Krosinka młody kierowca fiata 126p nie zachował należytej ostrożności w czasie opadu śniegu. Najechał on na grupę pieszych idących prawą stroną drogi. Skutki są, niestety, tragiczne. Śmierć pod kołami poniosła sześciolatnia dziewczynka, dwie osoby doznały obrażeń ciała.

Odnaleziony samochód

Na terenie gminy Karlino odnaleziono samochód syrenę, skradzioną dzień wcześniej w Koszalinie.

Skazany za spekulację

Sąd Rejonowy w Kołobrzegu skazał za spekulację łańcuskami rozrządu do samochodów właściciela warsztatu, mieszkańca Puław, na karę jednego roku pozbawienia wolności w zawieszeniu na trzy lata, grzywnę w wysokości stu tysięcy złotych, przepadek przedmiotów na sumę 126 tys. zł. (wim)

ciciela warsztatu, mieszkańca Puław, na karę jednego roku pozbawienia wolności w zawieszeniu na trzy lata, grzywnę w wysokości stu tysięcy złotych, przepadek przedmiotów na sumę 126 tys. zł. (wim)

Znów przyczyna zwarło

W Niekanie, gm. Kołobrzeg, spaliła się obora, w której znajdowało się siano, motorower i — niestety — żywe stworzenia, jałowka. Straty sięgają stu tysięcy złotych. Przyczyną było zwarcie instalacji elektrycznej. Jest to już nie pierwszy przypadek tego typu, przypominamy zatem właścicielom stodoł i obór, aby sprawdzić w jakim stanie znajdują się urządzenia elektryczne. Warto chyba wydać nieco złotych na fachowca, niż czuć się potem bezsilnym wobec żywiołu.

Samobójstwo we własnym mieszkaniu

W Złocieniu powiesił się we własnym mieszkaniu starszy mężczyzna, pracownik miejscowego Nadleśnictwa. Przyczyną tego kroku była Komisariat MO w Złocieniu.

W Koszalinie powiesił się mężczyzna w sile wieku, nigdzie nie pracujący. Postępowanie prowadzi Rejonowy Urząd Spraw Wewnętrznych w Koszalinie.



Jak głosi napis i wrota należy zamykać ostrożnie.

Fot. K. Ratajczyk

WITOLD KURPIS

Berlińska MISJA

(6)

Przywileje błękitnej krwi — jakkolwiek kadra oficerska Reichswehry rekrutowała się w znacznym stopniu z utytułowanych arystokratów i pruskiej szlachty rodowej — straciły już sporo w Republice Weimarskiej na znaczeniu. Jednak przez obracanie się w tych kręgach spodziewał się Sosnowski zrealizować swoje cele. Z tym większą gorliwością adorował swą arystokratyczną przyjaciółkę, spodziewając się przy jej pomocy wejść w bliższy kontakt ze środowiskiem, gdzie sprawy wielkiej polityki, dyplomacji i wojska były powszednim tematem rozmów.

W jednym z dalszych raportów do Centrali Sosnowski zamełdował, że Benita zakochała się w nim i że jest pewny jej całkowitej lojalności. Romans stał się głośny w towarzyskich kołach Berlina. Często widywano ich w lokalach, kabinach, teatrach. Sosnowski nie skąpił pieniędzy

na rozrywkę. Hojność swoją posunął tak daleko, że zakupił za parę tysięcy marek wytworne stroje, które chciała Benicie ofiarować — w zamian za reklamowe usługi — filia paryskiego domu mody „Rougemont Frères”. Na każdym kroku dawał rzucając się w oczy wyrazy swego przywiązania. Początkowo związek ten budził zgorszenie, jednak w powojennych Niemczech panowały dosyć swobodne obyczaje.

Sosnowski jak rzadko kto potrafił zyskiwać sobie sympatię i przyjaźń. Najbardziej rozgoryczona jego miłośką była hrabina Bochołt, gotowa natychmiast rzucić Rudolfa dla szarmanckiego i boga tego cudzoziemca. Niejednokrotnie robiła na ten temat dość przerywane aluzje, ale rotnistrz był zdanie niedomyślny. Benita doskonale zdawała sobie sprawę z intencji „życiowej przyjaciółki”, lecz starała się nie okazywać tego po sobie. Sosnowski często zapraszał Bochołt i Rudolfa do luksusowych lokali. Miał w tym określony cel, ukrywany nawet przed wierną przyjaciółką.

Kim był baron Sosnowski?

Pytanie to stawiały sobie niejednokrotnie w latach 1926—1934 organa niemieckiego kontrwywiadu. Oczywiście Sosnowski nie miał złudzeń co do tego, że stanie się przedmiotem zainteresowań Abwehrrabteilung, kontrwywiadu niemieckiego ministerstwa wojny, zwanego w skrócie Abwehra. Doskonale grał swą rolę zapalnego sportowca i znużonego życia arystokraty.

Kim był baron Georg von Sosnowski, jedna z czołowych postaci polsko-niemieckiej wojny wywiadowczej? W oparciu o dostępne źródła można stworzyć wstępne fakty z jego życia.

Jerzy Ksawery Franciszek Sosnowski przyszedł na świat 3 grudnia 1896 roku we Lwowie, w rodzinie inżyniera, współwłaściciela niewielkiej firmy budowlanej „Sosnowski i Zacharewicz”, mieszczącej się na rogu ulic Wolskiej i Issajewicza. W domu otrzymał staranne wychowanie, chociaż rodzina nie opływała w dostatki.

W 1914 r., w wieku lat osiemnastu, z celującym wynikiem ukończył gimnazjum i stanął przed koniecznością obrania dalszej drogi. Wybuch wojny światowej przekreślił plany życiowe wielu młodych ludzi. Sosnowski ochotniczo wstąpił do 1 Pułku Legionów. Chrzest bojowy przechodził w szwadronie Beliny-Prażmowskiego. Z nieznanych przyczyn, akurat w rocznicę urodzin, 3 grudnia 1914 roku, opuszcza szeregi legionów i przenosi się, czy też zostaje przeniesiony, do szkoły oficerów kawalerii austriackiej w Holitz. 13 maja 1915 roku, w stopniu kadeta, dowodzi szwadronem kawalerii. W trzy miesiące później na froncie rosyjskim otrzymuje awans na podporucznika.

Wojaczka odpowiadała dziewiętnastoletniemu Sosnowskiemu. Służba wymagała ryzyka, odwagi, hartu. Trudno dziś stwierdzić, ile w tym było pędu patriotycznego, a ile brawury, beztrości czy może nawet próżności młodego człowieka, który zbyt wcześnie zdobył oficerskie szlify. W każdym

razie wybiera karierę wojskową. Stara się uzupełnić wykształcenie. Jako prymus kończy szkołę strzelniczą w Brucku, później szkołę oficerów lotnictwa w Wiener-Neustadt. W ciągu paru lat staje się wszechstronnie wykształconym oficerem. W armii austriackiej otwiera się przed nim droga do świetnej kariery. W roku 1918 Sosnowski jest już oberleutnantem i posiada kilka odznaczeń bojowych.

Kiedy na gruzach zaborów powstaje państwo polskie dwudziestodwuletni porucznik bez wahania wstępuje do wojska z przydziałem do 8. Pułku Ułanów im. Króla Józefa Poniatowskiego. W walce na froncie, jako dowódca szwadronu, zasłynął z brawurowej odwagi i zimnej krwi w najbardziej niebezpiecznych sytuacjach. W uznaniu zasług otrzymał czterokrotnie Krzyż Walecznych, Srebrny Medal Waleczności pierwszy i drugiej klasy oraz kilka innych odznaczeń. Po zakończeniu wojny przeniesiono Sosnowskiego do 13. Pułku Ułanów, wchodzącego w skład armii generała Żeligowskiego. Bierze udział w zarządzanej przez Piłsudskiego wyprawie na Wilno. W „wojskach Litwy Środkowej” (tak bowiem nazywano wojska Żeligowskiego) pełni kolejno obowiązki szefa sztabu dywizji jazdy i szefa sztabu 3 Brygady Kawalerii. W 1921 roku kolejny awans przynosi mu stopień rotmistrza i powrót do macierzystego pułku w Nowowilejce, odległej o osiem kilometrów od Wilna.

(c.d.n.)

GŁOSPOMORZA

„Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej”. Redaguje zespół, ul. Zwycięstwa 137—139, 75-694 Koszalin.

• Telefony: centrala 279-21 (łączy ze wszystkimi działami), sekretariat nacj. redaktora 226-93; z-cy nacj. red. 233-09, 242-08; sekretarz redakcji 245-59; publicyści: 251-14, 243-53, 251-57, 251-40; dział sportowy, fotoreporterzy, reporterzy

251-01 (dział sportowy w niedzielę 246-51); dział miejsko-terenowy 224-95; dział łączności z czytelnikami 250-05.

• Oddział redakcji w Słupsku, ul. Sienkiewicza 20, 76-201, tel. 51-95

(sekretariat — dział ogłoszeń) 54-66, 24-56.

• Biuro ogłoszeń — ul. Pawła Fintera 27a, 75-721 Koszalin, tel. 222-91.

• Prenumeratę przyjmują oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe.

• Wydawcą: Koszaliński Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Koszalin, ul. Pawła Fin-

dera 27a, centrala telefoniczna 240-27.

• Druk: RSW „Prasa-Książka-Ruch” Prasowe Zakłady Graficzne w Koszalinie.

R-12

Ile kosztują drogi?

Ileż to razy kierowca nie omi-
nawszy na czas nowej wyryw w
asfaltowej nawierzchni drogi,
klnie w żywy kamień kierow-
ców i dysponentów pieniędzy
płynących szeroką rzeką z opłat
podatku drogowego!

— Cóż oni z tym robią... prze-
cież zapłaciłem 1000 złotych! Je-
żeli pobrali od 30 tysięcy wła-
ścieli pojazdów ze Słupska, to
mieli w dyspozycji 30 milio-
nów złotych! Nie mogli załatać
głupiej dziury?

Właśnie w takim zdenerwowa-
niu chwyciłem za ołówek, by
rozliczyć z moich pieniędzy (spo-
łeczne to moje też) dyrektora
Wiluckiego z Wydziału Komuni-
kacji UW. Już po zapoznaniu
się z pierwszymi liczbami straci-
łem animusz i mój niezna-
sający się z matematyką gniew przeszedł w
przysłuchanie.

I tak: na modernizację i kapital-
ne remonty lokalnych dróg —
w sumie załadowano 30 kilometrów
bieżących nawierzchni — wyda-
no około 80 milionów złotych! Należy
tu dodać, że nie wykonano
zadań planowych — ocozo-
no zaś finansowe co świadczy o
wzroście kosztów materiałów oraz
robocizny. Jednak do końca roku
pozostało jeszcze kilkadziesiąt
dni.

Wspomniany wydatek, to dopie-
ro pierwszy niejako rozdział. Na
tak zwane odnowy zapobiegaw-
cze przeznaczono blisko 30 milio-
nów i objęły one 37 kilometrów
dróg lokalnych. Regeneracja po-
wierzchni kosztowała około 13
milionów, zaś utrzymanie dróg
w stanie sprawności wymagało
wydania 74 milionów złotych.

Podsumowanie wymienionych
liczb pozostawiam czytelnikom.
Oczywiście najpoważniejszym u-
żytkownikiem dróg jest samo
państwo, dysponujące przecież o-
gromnym taborem ciężarowych
samochodów przewożących milio-
ny ton ładunków a tym samym
eksploatujących drogi nieporów-
nywalnie intensywniej niż wła-
ściciele „maluchów” czy nawet

polonozów. Udział też i państwa
w kosztach utrzymania dróg jest
nieporównywalnie większy.

Niepokój jednak może budzić in-
ne zestawienie. Otóż nakłady
przynajmniej Rejonu Dróg Pu-
blicznych na inwestycje i remon-
ty wystarczają załadowanie na utrzy-
manie istniejącej sieci dróg (ma-
my ich w województwie 1200
kilometrów — mam na myśli tyl-
ko drogi utwardzone) podczas
gdy rozwój motoryzacji trwa a
liczba towarów przewożonych
samochodami będzie wzrastać,
nie tylko dzięki wzrostowi pro-
dukcji zakładów przemysłowych
ale również wskutek powolnej
utrąty mocy przewozowej maszel
kolei, który to stan, jak twier-
dzą „orientowani”, potrwa jeszcze
z dziesięć lat.

Przed drogowcami, nie tylko ze
Słupska, niebagatelne zadanie
wymagające nie tylko potężnej
ciałowej wytrzymałości. Zbliża się
przecież nieuchronnie i ku za-
doleniu użytkowników dróg,
reformy komunikacyjnej, wyma-
gającej zmiany tysięcy znaków
informacyjnych, ostrzegawczych
i wreszcie tych oznaczających
granice miejscowości, już w 50
procentach załadowanych. Czy
wydatki na te prace nie umnie-
szą zakresu robót przy napra-
wie powierzchni dróg? Przecież
już w tym roku drogowcy roz-
glądali się z niepokojem za bra-
kującymi im do realizacji zadań
45 milionami złotych... Otrzyma-
li 30. Sygnalizowali też o nie-
dostatkach asfaltu. A co z droga-
mi lokalnymi o nawierzchni grun-
towej? Mamy ich w wojewódz-
twie około 1500 kilometrów...
No cóż, na razie pozostaje w dy-
spozycji tak zwana inwencja
społeczna mieszkańców wsi i
gmin. W czynnie społecznym przy-
sporono w kraju wiele kilo-
metrów dróg. Może warto znów
zakasać rękawy? Przecież to dla
siebie!

Z. Janiszewski

DOKP wyjaśnia

W związku z opublikowaną
przez nas 29 sierpnia krytyczną
notatką, w której zasygnalizowa-
liśmy niezadowolone członków
Komitetu Zakładowego PZPR
przy Słupskim Węzle PKP ze
sposobu traktowania ich postu-
latów i wniosków przez Pomor-
ską Dyрекcję Okręgową Kolei
Państwowych w Szczecinie (cyt.
„Odpowiedzi i wyjaśnienia
DOKP” uznano za zbyt ogólni-
kowe”), naczelny dyrektor DOKP
Bogdan Matalyga przysłał nam
25 ubm. kopię skierowanej do
KZ odpowiedzi na wspomniane
wnioski wraz z przeproszeniem
za zwłokę oraz zapewnieniem,
 iż „kierownictwo Pomorskiego
Okręgu PKP każdorazowo żywo
reaguje na wszelkie postulaty
zakładów pracy, zgłoszone przez
ich załogi i w miarę możliwości
stara się o pozytywne załatwie-
nie wszystkich realnych wnio-
sków. Niestety, w konkretnym
przypadku zgłoszone postulaty
nie zawsze mogły być załatwie-
ne w pełni pomyślnie dla wnio-
skodawców”.

Odpowiedź jest długa, 8-stroni-
cowa. W wielu przypadkach jej
lekture wywołuje jednak —
przynajmniej w nas — miesza-
ne uczucia. (Jot-el)



Jak już informowaliśmy, mistrzem rundy jesiennej II grupy III
ligi został zespół Gryfa Słupsk. W 13 spotkaniach słupszczanie nie
stracili ani jednej bramki! Zdobyli natomiast 25 punktów remisują-
jąc tylko w wyjazdowym meczu z Gdynią Gdańsk. Za gryfitami
ze stratą 5 punktów uplasował się eksligowy Zawisza Bydgoszcz.
Na wiosnę zapowiada się zatem pasjonująca walka o awans.
Zwycięzcy w niej ten, kto lepiej przepracuje zimę.
Na zdjęciu jedenastka „rekordzistów” — stoją od lewej — B. Chwi-
stek (kapitan), Z. Rybiński, J. Zawadzki, K. Mysiak, R. Mądra-
chowski, J. Giszka, S. Świątek, B. Kłosowski, D. Kiersztyn, J. Bła-
wat i M. Berdecki. Swoją drogą gryfici przeszli wspaniałą me-
tamorfozę. Przecież jeszcze przed kilkoma miesiącami mówiło się o
pisaniu o nich źle.
Decyzja o odmłodzeniu i zdyscyplinowaniu zespołu zaowocowała
dość szybko dobrą grą...

Fot. Jan Maziejuk

W nowej bazie

Jeszcze do niedawna baza tech-
niczna Wojewódzkiego Urzędu
Telekomunikacji w Słupsku pro-
wadząca prace konserwatorskie i
budowlane dla dużego obszaru wo-
jewództwa słupskiego mieściła się
w starych, zniszczonych budy-
nekach gospodarczych. Jeden z
ważniejszych magazynów z ko-
niecności zlokalizowano w adap-
towanej stajni przy ul. Wrocław-
skiej. Socjalnego zaplecza prak-
tycznie nie było żadnego, biura
mieściły się kątem w liczącym
sobie kilkadziesiąt lat domku.

W czerwcu bieżącego roku zało-
ga bazy technicznej z radością
zorganizowała przeprowadzkę do
nowego, zbudowanego kosztem 10
milionów złotych piętrowego do-
mu mieszczącego obszerne zaple-
cze socjalne, biura i pomieszcze-

nia do wszelkich prac technicz-
nych.

Odwiedziliśmy pracowników bazy
w nowej siedzibie. Na parterze
szatnie oddzielne dla każdej z
brigad, umywalnie. Na piętrze,
obok biur i pokoi gościnnych dla
pracowników terenowych a tak-
że hali napraw, obszerne, estetycz-
nie wyposażone świetlica służąca
w ciągu dnia także jako pokój
śniadaniowy. Już niedługo zosta-
nie otwarty w bazie bufet pra-
cowniczy. Przygotowano pomiesz-
czenia i wyposażenie. Pracownicy
stwierdzają z zadowoleniem, że
po powrocie z terenu, gdzie trze-
ba pracować nieraz w trudnych
warunkach atmosferycznych na-
reszcie jest gdzie wysuszyć o-
dzież, umyć się, przebrać, odpoc-
ząć.

Planuje się jeszcze uporządkowa-
nie części magazynowej bazy.
Materiały składowane obecnie
wokół nowego budynku zostaną
wkrótce przewiezione do specja-
lnie urządzonego magazynu na
wolnym powietrzu. (ce)

Uczniowie pomogli

Słupsk. Trwa urządzenie tere-
nów zielonych na Zatorzu. Wy-
korzystując sprzyjającą pogodę
pracownicy Administracji Osie-
dla Sobieskiego Spółdzielni
Mieszkaniowej „Czyn” obsadzają
drzewami i krzewami skwery,
podwórka i pobocza ulic. God-
ny pochwały jest fakt, że do
prac na osiedlu aktywnie włą-
czyli się uczniowie klas star-
szych szkół podstawowych nr 14
i nr 15. Kierownictwo admini-
stracji z dużym uznaniem wy-
raża się o swoich pomocnikach
prosząc jednocześnie o dalszą
pomoc szkół, szczególnie w spra-
wianiu stałej opieki nad
świeżo założonymi zieleńcami.

(ce)

W skrócie z województwa

W kępiej garbarni, wchodzącej
w skład PZPS „Alka” w Słupsku,
odbyło się zebranie sprawozdaw-
czo-wyborcze zakładowej organiza-
cji partyjnej. Krytykowano na nim
opieszale załatwianie wniosków ra-
cjonalizatorskich. Wysoko nato-
miast oceniono działalność samo-
rządu pracowniczego oraz zakłado-
wej organizacji PRON. Zebrani nie-
pokoił się o losy zakładowej orga-
nizacji młodzieżowej, zastanawiając
się równocześnie nad sposobami
jej aktywizacji.

Bytowski „Elmor” wykonuje dla pol-
skich statków rozdzielnicę, sterow-
nice i pulpity sterownicze, zaś dla
rolnictwa agregaty prądotwórcze.
Zakład nie otrzymał zamówionych
na mijający kwartał 180 ton blachy
wielkoformatowej reżimowej ze
skrawków kupowanych w stoczniach.
Z jednej strony oszczędza pełno-
wymiarowy materiał, zaś z drugiej
zużywa nieco więcej energii na spa-
wienie skrawków w logiczne całości.
W Miastku budowniczości z czło-
wieskiego przedsiębiorstwa nie do-
trzymali terminu oddania do użyt-
ku ujęcia wodnego. Brakuje pomp
i kabla. Również wody... (Jaz)

Uczniowie sprawcami rozboju

Bandycy napaść, którą przed
kilkoma dniami ujawnili funk-
cjonariusze Rejonowego Urzę-
du Spraw Wewnętrznych w
Słupsku jest jednym z trzech
przestępczych wydarzeń, jakie w
ostatnim czasie miały miejsce w
województwie słupskim, a któ-
rych sprawcami są uczniowie
średnich szkół zawodowych. Nie-
dawno informowaliśmy Czyteln-
ików o pobiciu przez trzech chłop-
ców mieszkańca Miastka, ucznia
szkoły zawodowej brał udział w
napadzie na człowieka i rabunku
w Człuchowie. Przypadek ze
Słupska dopełnia serię tych nie-
pokojących czynów.

Piątego listopada bieżącego roku
około godziny drugiej w nocy
jadący ul. Sobieskiego w Słupsku
patrol Zmotoryzowanych Odwo-
dów Milicji Obywatelskiej zatrzy-
mał kobietę, informując, że od
strony ogródków działkowych
ktoś woła o ratunek.

Gdy radiowóz zbliżył się w po-
bliżu ul. Banacha, funkcjonariusze
zobaczyli trzech ludzi, bijących
i kopających leżącego przy
płocie ogródka pokrwawionego
mężczyznę. Na widok radiowozu
cała trójka zaczęła uciekać, jed-
nak wkrótce została ujęta.
Ofiara napaści, pięćdziesięciolet-
ni mężczyzna wymagał natych-
miastowej pomocy lekarskiej.

J. Lissowski

15 LISTOPADA
WTOREK
ALBERTA, LEOPOLDA

Telefony

SŁUPSK: 997 — MO, 998 — Straż Po-
żarna, 999 — Pogotowie Ratunkowe,
Informacja kolejowa: 934 — Pociągi
odjeżdżające ze Słupska, 933 — Po-
ciągi przyjeżdżające do Słupska

Dyżury

SŁUPSK — Apteka nr 77-002, ul.
Wojska Polskiego 9, tel. 28-93; LE-
BORK — Apteka nr 77-006, ul. Po-
koju 4, tel. 211-52

Teatr

SŁUPSK — Słupski Teatr Drama-
tyczny — godz. 18: „Uśmiech wil-
ka” wg Bułhakowa

Kino

SŁUPSK

MILENIO — Śmierć na starcie
(radz., 1. 12) — g. 15.30, 17.45 i 20.
POLONIA — Prognoza pogody (pol.
sensac., 1. 15) — g. 15.30, 17.45 i 20.
DELTA (Redzikowo) — Obrona sycy-
lijska (radz., 1. 12)
BYTÓW — Agonia (radz., 1. 18)
CZARNE: PRZODOWNIK — Daleko
na zachodzie (radz.); WIARUS —
Czwartki ubogich (pol., 1. 18)
CZŁUCHÓW — Kobiety żartują na
serio (radz., 1. 15)
DAMNICA — Spławy i pestki
(CSRS, 1. 18)
DEBRZNO: KLUBOWE — dziś nie-
czynne; PIONIER — Diabeł morski
(radz.)
TRZECIA KASZUBSKA — Trzy ra-
zy o miłości (radz., 1. 12)
KEPICE — Wielki Szu (pol., 1. 18)
LEBORK: FREGATA — Buntownicy
„Orion” (radz., 1. 12) oraz: Czerwo-
ne dzwony, cz. I i II (radz., 1. 12)
ŁĘBA — Przecucie miłości (radz.)
MIASTKO — Walka o ogień (kanad.
-fr., 1. 18) pan.
PRZECHELEWO — Dzieci Leningradu
(radz., 1. 12)
SIEMIOWICE — Gepard (radz., 1.
18)
SŁAWNO — Walka o ogień (kanad.
-fr., 1. 18) pan.
USTKA — Musimy ożenić dziadka
(radz.)

Podajemy na podstawie informacji
OPRF!

Dał się ocyganić

Jeden z mieszkańców Słupska wszedł
do sklepu mięsnego przy ul. Mi-
kiewicza by kupić 10 dkg kiełbasy.
Niestety okazało się, że nie miał
przy sobie kartki żywnościowej. Zlo-
towała się nad potrzebującym sta-
jąca w kolejce Cyganka, proponu-
jąc, iż odstąpi mu trochę zakupio-
nej przez siebie wędliny.

Zgodnie z umową, poprosiła ekspe-
dientkę o odwodzenie 10 dkg. Uzna-
ła jednak, że transakcji należy do-
konać na stronie i poprowadziła
mężczyznę do bramy po przeciw-
ległej stronie ulicy. Tam go zaga-
dała, co mu wreczyła do potrzy-
mania, po czym wyrwała z ręki port-
monetkę z niebagatelną sumą 37
tys. zł i wsiadła jak kamfora. Nie
obeszło się bez pomocy dzielniczo-
wego, sier. Henryka Warzechy, któ-
ry odnalazł Cygankę i odzyskał pie-
niądze. (mim)



„Mustang”

To kryptonim penetracyjno-po-
szukiwawczej akcji milicji w wo-
jewództwie słupskim, kontrolują-
jącej bezpieczeństwo na drogach,
przestrzeganie przepisów ruchu,
stan techniczny pojazdów. W
działaniach obok funkcjonariuszy
MO brali również udział
członkowie Ochotniczej Rezerwy
Milicji Obywatelskiej i Żołnierze
Wojsk Ochrony Pogranicza. O-

gółem na parkingach, w warszta-
tach naprawczych i na drogach
skontrolowano ponad 450 pojaz-
dów różnego typu. Interesowano
się także działalnością warsztatów
naprawy samochodów. W dwu
przypadkach natknięto się na
działalność usługową prowadzoną
bez zezwolenia. Wobec 1 osoby
postawiono również zarzut pro-
wadzenia zakładu lakierniczego
bez uprawnień i zezwolenia. Po-
nadto odnaleziono jeden ze skra-
dzionych w ostatnich dniach sa-
mochodów. (gip)

Zaniedbania, bałagan, brud

Kilkanaście dni temu inspektorzy Terenowej Stacji Sanitarno-Epi-
demiologicznej dokonali kompleksowej lustracji 25 szkół działają-
cych w różnych rejonach naszego województwa.

Wyniki rekonensansu? Najogólniej mówiąc, niezbyt spójne z treścią
raportów o stanie przygotowań do rozpoczęcia nowego roku szkol-
nego, które składano na rozlicznych naradach i konferencjach pra-
cowych organizowanych w trzeciej dekadzie sierpnia i w pierwszych
dniach września przez Kuratorium Oświaty i Wychowania.

Lektura protokołów pokontrol-
nych „Sanepidu” skłania bowiem
nieodparcie do wniosku, że 6 z
objętych lustracją placówek
oświatowo-wychowawczych wno-
wiło działalność dydaktyczną w
warunkach urągających elemen-
tarnym wymogom sanitarno-hi-
gienicznym. Oto zwięzły zapis
stwierdzonych zaniedbań.
Syciewicz. W jednym z budyn-
ków przecieka dach (niszcząca w
związku z tym sufity), powy-
szczybrane podłogi w każdej
chwili grożą wypadkiem. W dru-

gim — jeszcze gorzej. Ani śladu
wakacyjnego remontu bieżącego:
brudne ściany, ba! nawet... okna
nie wszędzie oszkłone.
Wytowno. Pomieszczenia szkoły...
w trakcie renowacji (po upływie
około dwóch miesięcy od inaugu-
racji roku szkolnego!)
Smoldzino. Budynek wprawdzie
odmalowany, ale podłogi nie
tknięte rękami posadzkarzy (sy-
tuacja identyczna jak w Sycewi-
cach).

Słupsk — SP nr 3. Sala
gimnastyczna i jej zaplecze — w

oplakany stanie technicznym i
sanitarnym. W szatni i sanita-
riatach — przegniłe od zawilgo-
cenia ściany, odpadające całymi
płatami tynki.

Gałęzinowo. Posesja nr 1 załana
ściekami, m. in. wypływającymi
z zanieczyszczonego, przepelnio-
nego i nie zabezpieczonego (mimo
kilkakrotnych upomnień „Sanepi-
du”) szamba. Sąsiedni obiekt nie
jest co prawda otoczony wia-
nuszkami zastoju fekalii i innych
ścieków, odstrasza natomiast bru-
dem i bałaganem.

Peplino. Brak wody zdatnej do
picia i potrzeb gospodarczych.
Nie ma jej nawet skąd dowozić
czy donosić. Z konieczności —
wbrew kategoriom zakazom
TSSE — czerpie się ją cichaczem
z przyszkolonej studzienki, skażo-
nej bakteriologicznie do tego
stopnia, iż niewybuczenie do-
tychczas epidemię można uznać
tylko za szczęśliwy zbieg oko-
liczności...

Wnioski nasuwają się chyba sa-
me.